



# MUZEALNE ROZMAITOŚCI

ISSN 2449-7185

Rok 2020

Nr 2(12)

MAGAZYN INFORMACYJNY MUZEUM ROMANTYZMU W OPINOGÓRZE





## W NUMERZE:

Utworzenie pracowni  
konserwatorskiej

Muzeum Romantyzmu  
w Opinogórze wyróżnione  
w konkursie „Wierzbą 2020”

Zabezpieczenie unikatowych  
zbiorów archiwalno-bibliotecznych

Złapani w sieć

Archiwum polonijne Muzeum  
Romantyzmu w Opinogórze

Radziejowice i rodzina  
Edwarda Krasińskiego

Działalność literacka  
Edwarda Krasińskiego

Ordynat Edward Krasiński ...

Augustyn Żdżarski  
i jego „Dziedzilija”

„Bóg się rodzi...”  
– kolęda św. Jana Pawła II

Pejzaże Mazowsza i Podlasia ...

Wystawa rzeźb Mieczysława  
Weltera w Warszawie

Wstę(a)p do romantyzmu

Wystawa planszowa  
„Bitwa Warszawska 1920”

Wydarzyło się

**Redaktor naczelny:**  
Roman F. Kochanowicz

**Redaktor prowadzący:**  
Aldona Łyszkowska

**Współpraca:**  
Wojciech Jerzy Górczyk

**Fotografie:**  
Michał Krzyżanowski

**Wydawca:**  
Muzeum Romantyzmu  
w Opinogórze  
muzeum rejestrowane  
ul. Zygmunta Krasińskiego 9  
06-406 Opinogóra Górna  
tel./fax 23 671 70 25  
www.muzeumromantyzmu.pl  
e-mail: mr@muzeumromantyzmu.pl

**Redakcja techniczna i druk:**  
Drukarnia Sprint s.c.  
06-400 Ciechanów  
ul. Pułtуска 70  
tel. 23 673 34 30

**Nakład:**  
500 egzemplarzy

Drodzy Sympatycy i Przyjaciele  
Muzeum Romantyzmu w Opinogórze,  
mijający rok z wiadomych względów okazał się  
dla nas wszystkich bardzo trudny, tym bardziej cieszy,  
że możemy przekazać w Państwa ręce kolejny numer  
magazynu „Muzealne Rozmaitości”.

Tym razem część artykułów została poświęcona Edwardowi  
Krasińskiemu z racji przypadających w tym roku związanych  
z postacią ostatniego ordynata opinogórskiego rocznic: 150. urodzin  
i 80. śmierci. Poza tym prezentujemy artykuły dotyczące: świętego  
Jana Pawła II i Jego ulubionej kolędy, wszak rok 2020 jest  
ogłoszony Rokiem Papieskim, oraz Augustyna Żdżarskiego,  
jednego z pierwszych członków Towarzystwa Naukowego  
Płockiego, które w tym roku obchodziło swoje 200-lecie.

Jak zawsze pojawiły się informacje dotyczące bieżącej  
działalności Muzeum: wernisaży czy koncertów.  
Korzystając z okazji, pragnę złożyć Państwu życzenia przede  
wszystkim zdrowia, wszelkiego dobra, pokoju, nadziei i miłości  
z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia

Dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze  
Roman F. Kochanowicz  
wraz z Pracownikami



Źródło: „Świat” Rok II, nr 31 z dnia 3 sierpnia 1907 r.

**Mazowsze.**  
serce Polski

Sylvia Blekicka

## Utworzenie pracowni konserwatorskiej w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

Misją Muzeum Romantyzmu w Opinogórze jest m.in. ochrona i zabezpieczenie przed zniszczeniem posiadanych eksponatów, dbając o zachowanie ich dawnego uroku, aby pozostały jak najdłużej w stanie niezmiennym dla przyszłych pokoleń. Istnieje zatem konieczność objęcia opieką konserwatorską obiektów będących częścią ekspozycji, jak również zabytków przechowywanych w magazynach. Zbiory Muzeum wymagają podjęcia działań

Kultury i Dziedzictwa Narodowego na dofinansowanie zadania „Utworzenie pracowni konserwatorskiej w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze” w ramach programu „Wspieranie działań muzealnych”. Został on pozytywnie rozpatrzony, a dzięki pozyskanym środkom z MKiDN oraz dotacji celowej z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego Muzeum zakupiło niezbędne wyposażenie do pracowni konserwatorskiej.

Nabyte sprzęty i urządzenia umożliwią rozszerzenie działań Muzeum, przyczynią się do wprowadzenia właściwych standardów w zakresie profilaktyki i praktyki konserwacji, jak również prowadzenia dokumentacji konserwatorskiej. Zapewnią one pracownikom większy komfort, bezpieczeństwo pracy oraz rozwój osobisty. Przede wszystkim jednak pozwolą na odpowiednią konserwację obiektów zabytkowych, a w konsekwencji ich popularyzację na ekspozycjach muzealnych.



Pracownia Konserwacji Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

konserwatorskich w różnym zakresie, głównie prewencyjnym, przeciwdziałającym procesom destrukcyjnym. Mając na uwadze dobro muzealiów w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze został powołany do życia Dział Konserwacji, do którego zadań należy sprawowanie opieki i konserwacja eksponatów, wykonanych z drewna, metalu i kamienia.

Jeszcze w listopadzie 2019 r. Muzeum złożyło wniosek do Ministerstwa

**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**

**Mazowsze.**  
serce Polski

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego



*Magdalena Wojciechowska*

## Muzeum Romantyzmu w Opinogórze wyróżnione w konkursie „Wierzbą 2020”

**M**uzeum Romantyzmu w Opinogórze po raz trzeci z rzędu zostało wyróżnione w prestiżowym konkursie „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzbą 2020” w kategorii „najlepszy projekt edukacyjny” za wydanie „Wakacje w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze”. W XIV edycji konkursu o tytuł najciekawszej wystawy, najlepszego projektu otwartego, najlepszego projektu edukacyjnego, najlepszego projektu w kategorii „O wolną Polskę” i najlepszego wydawnictwa w 2019 roku ubiegało się łącznie 65 zdarzeń muzealnych z całego Mazowsza.

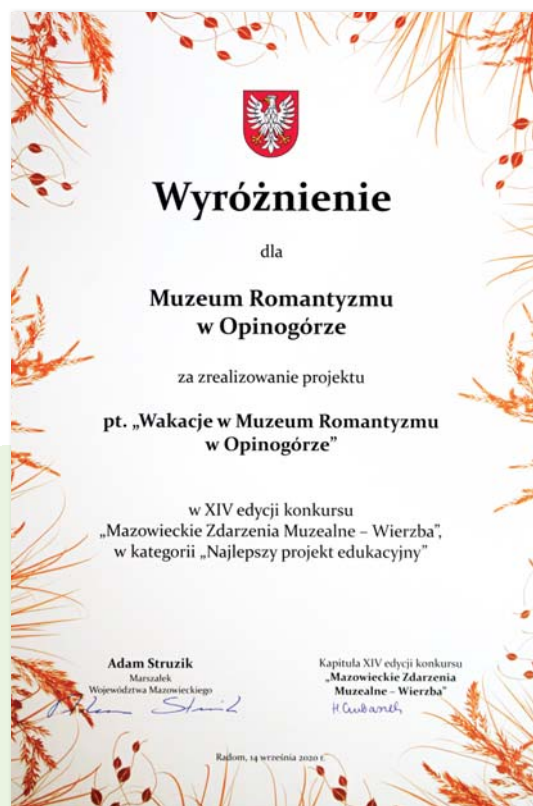
Konkurs corocznie ma na celu wyróżnienie najciekawszych zdarzeń organizowanych przez placówki muzealne w województwie mazowieckim, a przez to ich aktywizację bez względu na wielkość i miejsce położenia.

Wakacje w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze są stałym elementem oferty instytucji. Projekt zakładał wykorzystanie zasobów całego zespołu pałacowo – parkowego na potrzeby edukacyjne dzieci. Przedsięwzięcie miało na celu stworzenie niespotykanej, wyjątkowej propozycji spędzania wolnego czasu dla naszych najmłodszych odbiorców. W działaniach wykorzystano takie metody przekazu, aby w jak najbardziej przyjazny sposób wprowadzić dzieci w przestrzeń muzealną, tak aby nie ograniczała ona otwartych umysłów dzieci. Staraliśmy się, aby wakacyjnemu wypoczynkowi towarzyszyła przyjazna atmosfera, sprzyjająca radośnemu spędzaniu czasu w przepięknym otoczeniu.

Wakacje w Muzeum przygotowano w formie półkolonii. Taki sposób spędzania czasu w wakacje cieszy się wśród dzieci największą popularnością. Jest to poza tym odpowiedź na zgłaszane potrzeby opiekunów naszych najmłodszych stałych bywalców.

Muzeum zorganizowało trzy turnusy pięciodniowe, w których wzięły udział dzieci w wieku od 6 do 14 lat. Przez pięć dni każda z trzech grup pod czujnym okiem pracowników Muzeum uczestni-

czyła w zajęciach rekreacyjno-edukacyjnych. Starano się dobrać taką formę zajęć, aby dzieci w jak najbardziej przyjazny i naturalny sposób mogły zgłębiać wiedzę o epoce romantyzmu. W tym właśnie przypadku zabawa jest tą najlepszą naturalną formą wspierania rozwoju dziecka, która pobudza ich zmysły i umiejętności.



Tajemnice muzealnego świata pomogli im odkrywać pracownicy Muzeum, zajmujący się na co dzień różnymi sprawami w naszej instytucji. Spotkania muzealne odbywające się na ekspozycjach, ćwiczenia w terenie, warsztaty kreatywne, spotkania z hipoterapeutą, ćwiczenia muzyczne przy zabytkowych instrumentach były tak zorganizowane, aby umożliwić dzieciom w miarę ich możliwości jak najpełniejsze odkrywanie otaczającego świata. Spędzenie wakacji w takim miejscu jak Muzeum Romantyzmu w Opinogórze pozwalało na to, aby na krótką chwilę mogły „przenieść się w czasie i przestrzeni,” gdzie czas płynął wolniej, gdzie mogły bez zbędnego pośpiechu obcować z historią, muzyką, architekturą, sztuką, naturą. W sposób

dalece odmienny od tego, który panuje na co dzień w otaczającym świecie, mogły poszerzać swoją wiedzę.

Zajęcia odbywały się w każdym z obiektów Muzeum. We Dworze Krasieńskich były prowadzone zajęcia o malarstwie. To tutaj dzieci miały sposobność podziwiania ekspozycji malarstwa polskiego z XIX wieku. Do prowadzenia lekcji muzealnych nawiązujących do architektury neogotyckiej i nie tylko posłużył neogotycki pałacyk jako wzór budowli z tej epoki. Na terenie folwarku i zabytkowego parku zorganizowano zajęcia plenerowe oraz zajęcia związane z mieszkańcami muzealnej ptaszarni. Dzieci miały również sposobność wzięcia udziału w cyklu zajęć szachowych, które w formie gry, zabawy wprowadziły dzieci w magiczny świat nauki. Niezwykle ważne w życiu młodego człowieka jest obcowanie z muzyką. Przeprowadzono również ćwiczenia przy zabytkowym fortepianie. Mając na wyciągnięcie ręki takie zasoby wspinających instrumentów muzycznych wykorzystano je do zaprezentowania muzyki z epoki romantyzmu. Muzealne instrumenty okazały się wspaniałymi rekwizytami, które posłużyły do przybliżenia historii i budowy instrumentów: zabytkowego fortepianu z płytą drewnianą, fortepianu z początku XX w., pianina, zabytkowego fortepianu „Żyrafa”.

Bardzo istotnym punktem w programie edukacyjnym jest edukacja ekologiczna. Wszyscy byliśmy w tej kwestii zgodni, że zasoby zielone parku, ptaszarnia i stajnia są bardzo dobrym pretekstem do opowieści nie tylko o życiu w XIX w., ale i do poruszania tematyki związanej z ekologią. Dzieci podczas spotkań prowadzonych przez architekta krajobrazu i hipoterapeutę miały sposobność obejrzenia w naturalnym środowisku wybranych okazów stawonogów, bezkręgowców, płazów i owadów zamieszkujących teren Muzeum. Dzieci oprócz wiedzy teoretycznej zdobyły nowe doświadczenie praktyczne sadząc dwumetrowe okazy drzew, które uzupełniły drzewostan zabytkowego parku.

W naszej muzealnej stajni czekały na dzieci ulubieńcy naszych młodych bywalców, konie rasy huculskiej, Pliszka i Pinus.

Podczas Wakacji w Muzeum uczestnicy mieli zapewnione całodzienne zbilansowane wyżywienie przygotowane przez pracowników Działu Działalności Gospodarczej Muzeum.

Dzieci na zajęciach w Muzeum Romantyzmu miały możliwość kreowania przestrzeni muzealnej wedle swoich potrzeb. Z całą pewnością można stwierdzić, że taka forma spędzania czasu w Muzeum przez najmłodszych umożliwiła większą swobodę w eksploracji zasobów. Udało się również nie utracić dziecięcego entuzjazmu do zgłębiania wiedzy. Dzieci były ciekawe, radosne, chętne do zabawy i twórcze.

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze dbało, dba i będzie dbać o wszystkich, którzy przekroczą jego progi i nie tylko. Ma na uwadze, aby misja jaką wypełnia w sposób najbardziej przystępny, trafiała do wszystkich w jego otoczeniu. Stara się dobierać metody, narzędzia odpowiednie dla każdej grupy wiekowej. Wakacje w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze są jednym ze sposobów w jaki staraliśmy się dotrzeć do najmłodszego odbiorcy.

Według Williama Hoddinga Cartella Jr.: „Są dwie rzeczy, które powinniśmy dać dzieciom: jedno to korzenie, a drugie to skrzydła”. Korzenie to nie tylko świadomość swojego pochodzenia, ale również mądrość, wiedza, świat wartości, ideałów. Natomiast skrzydła to z kolei potencjał dziecka, jego zdolności, które możemy odkrywać, rozwijać. Podjęta próba realizacji projektu, który opiera się

między innymi na takich założeniach, spotkała się z bardzo entuzjastycznym odbiorem ze strony naszych młodszych odbiorców. Tym samym wzrosła społeczna rola Muzeum i staje się ono bliższe, dostępne dla wszystkich chcących przekroczyć jego progi.

Właśnie to działanie po raz trzeci z rzędu dało nam możliwość otrzymania wyróżnienia w konkursie „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzbą 2020 w kategorii „najlepszy projekt edukacyjny”.

W tym roku wręczenie nagród i wyróżnień laureatom XIV edycji konkursu odbyło się 14 września 2020 r. w Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu. Nagrody wręczane były przez Marszałka Województwa Mazowieckiego Pana Adama Struzika.

Điękujemy za wyróżnienie i gratulujemy nagrodzonym.

**Agnieszka Wichowska**

## **Zabezpieczenie unikatowych zbiorów archiwalno-bibliotecznych przechowywanych w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze poprzez fumigację i konserwację zasobu**

**R**ok 2020 w Dziale Biblioteka i Archiwum upłynął pod znakiem intensywnych prac polegających na zabezpieczeniu unikatowych zbiorów archiwalno-bibliotecznych. Zadanie zostało sfinansowane ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.

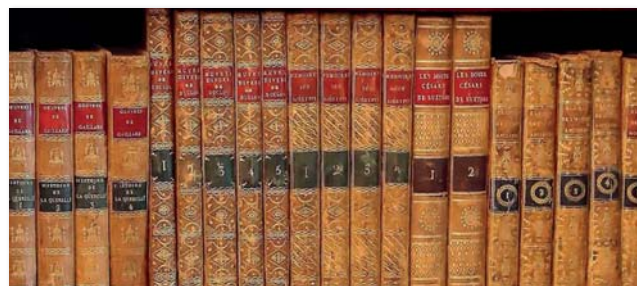
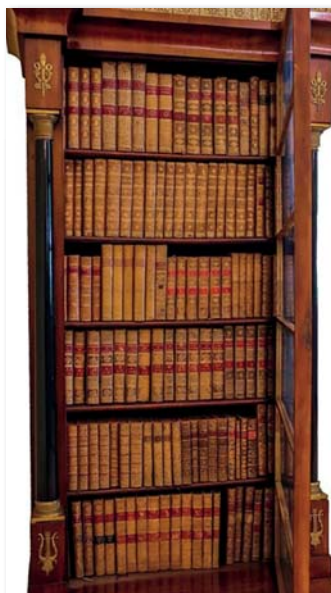
Motywacją do podjęcia działań zabezpieczających cenne obiekty biblioteczno-archiwalne była ochrona przed rozwojem toksycznych mikroorganizmów mających destrukcyjny wpływ na obiekty o podłożu papierowym oraz uchronienie przed ewentualnym skażeniem pozostałych obiektów znajdujących się w budynku muzealnej Oficyny. Dezynfekcja zasobu została przeprowadzona w specjalistycznej komorze fumigacyjnej.

Działania dezynfekujące oraz czyszczenie z kurzu, zabrudzeń i martwej tkanki grzybowej obiektów tego wymagających zostały uzupełnione o kompleksową konserwację. Potrzebę przeprowadzenia zabiegów renowacyjnych i naprawczych zidentyfikowano w przypadku XVII-wiecznego, francuskojęzycznego starodruku ze względu na jego

wartość historyczną. Stan zachowania nie pozwalał na dalsze użytkowanie bez ingerencji konserwatorskiej, a brak jakichkolwiek działań pogłębiałby proces degradacji.

Zabezpieczony księgozbiór i zasób archiwalny będą przechowywane w odpowiednio do tego przygotowanych pomieszczeniach, które dodatkowo zostały wyposażone w oczyszczacze powietrza,

niezbędne do utrzymania prawidłowych parametrów w pomieszczeniach magazynowych oraz urządzenia do pomiarów wilgotności względnej i temperatury powietrza.





Marta Olszewska

## Złapani w sieć

„Każda radość krucha w tym świecie...” pisał Henryk Sienkiewicz w „Panu Wołodyjowskim”. Rok 2020 pokazał jak bardzo... Dziwnych doczekaliśmy czasów, gdzie nagle wolność jednostki została zachwiana przez niewidzialnego wroga. Niestety wróg ten niszczy także kulturę, która jest wyznacznikiem jakości każdego społeczeństwa.

W ciągu zaledwie kilku miesięcy muzeum zostało pozbawione tego, co napędza je najbardziej – zwiedzających. To właśnie odbiorcy są motorem do działania w jednostkach związanych z kulturą. Zamknięte ekspozycje, zakaz imprez i koncertów – pogwałcenie całkowitej wolności w dostępie do dziedzictwa narodowego oraz sztuki, wojna z wirusem, której nikt się nie spodziewał.

Pandemia postawiła przed muzeum trudne zadanie: Jak odnaleźć sposób dotarcia do odbiorców, których nie można już gościć u siebie? Jak dalej realizować misję w przewróconej do góry nogami rzeczywistości? Jak wpływać na światopogląd i poczucie estetyki odbiorcy zamkniętego w domu i obciążonego jarzmem niepewnego jutra? Kultura to przede wszystkim edukacja – człowiek wykształcony zupełnie inaczej postrzega świat, ale w jaki sposób edukować, jeżeli nie można się spotkać?

Przed takimi pytaniami stanęliśmy u progu lockdownu. Jedyna możliwa odpowiedź – to przeniesienie działań do sieci. Postanowiliśmy w tym trudnym czasie docierać do naszych odbiorców poprzez kanały mediów społecznościowych oraz stronę www. Na samym początku tej drogi, nikt nie wiedział, jak duży zakres prac będzie trzeba wykonać i z jak wieloma problemami (przede wszystkim technicznymi i organizacyjnymi) się zmierzyć. Jednak dziś, po wielu miesiącach pracy, można śmiało stwierdzić, że było to najlepsze i jedyne rozwiązanie, pozwalające przetrwać w świadomości widza i móc (przynajmniej w części) realizować naszą misję.

12 marca br. wprowadzono decyzję o zamknięciu muzeum. Od 23 marca pełną parą ruszyliśmy z publikacjami w internecie. Pracując nad projektem „Muzeum w sieci”, staraliśmy się tak budować posty, aby zaspokoić apetyty każdej grupy wiekowej. Dla najmłodszych



i ich rodziców przygotowane zostały „Rodzinne Niedziele” w sieci. Głównym ich celem była edukacja dzieci oraz zaproponowanie rodzicom pomysłu na wspólne spędzenie czasu oraz rozbudzenie kreatywności i wyobraźni dziecka. Odbiorcy mogli wysłuchać opowieści związanych z muzeum i jego zbiorami, rozwiązać rebus lub zagadkę, przygotować prace podczas warsztatów kreatywnych, skorzystać z kart pracy w cyklu „Pawim okiem” czy posłuchać bajki na dobranoc.

Propozycje dla dorosłych obfitowały w lekcje muzealne, artykuły o eksponatach muzeum – „Historia jednego przedmiotu”; prezentowano także zbiory muzealnej biblioteki i archiwum. Cykle związane z Krasińskimi w ramach projektów „Pomysł na weekend...Krasińscy!” oraz „Miejsca związane z Krasińskimi”,

przybliżały członków rodu parających się piórem oraz punkty na mapie nierozdzielnie z tym rodem związane. Z kolei w ramach „Historii jednego obrazu” przedstawiono najciekawsze zbiory, które można zobaczyć na ekspozycji opinogórskiego muzeum. Dostarczano też rozrywki poprzez testy wiedzy, krzyżówki, quizy czy fragmenty koncertów. Podczas transmisji on-line można było obejrzeć wernisaze wystaw. Filmy, animacje, wywiady, nagrania, grafika, publikacje... mnogość form i przekazu – tym właśnie charakteryzuje się projekt „Muzeum w sieci”. Warto dodać, że w jego ramach tegoroczna „Noc muzeów” miała wyłącznie wymiar wirtualny. Uczestnicy mieli możliwość obejrzenia minikoncertu, przeczytania artykułu, obejrzenia filmu czy wzięcia udziału w grze.



Patrząc na statystyki – do tej pory najbardziej wymownym wskaźnikiem była frekwencja. Obecna sytuacja wymaga, aby w zupełnie inny sposób analizować efekty pracy. W mediach społecznościowych odnotowaliśmy bardzo duży wzrost obserwujących w stosunku do lat ubiegłych. Do tej pory nie wykorzystywany kanał Muzeum na YouTube ożył mnogością udostępnionych nagrań. W ramach „Muzeum w sieci” łącznie opublikowano dużo ponad 100 postów.

Jednak goryczą przepełnia fakt, że nie odrobimy tego, co już nam zostało zabrane przez pandemię. Turyści, którzy mieli nas odwiedzić; melomani, którzy nie mogli uczestniczyć w koncertach; dzieci, pozbawione możliwości udziału w „Rodzinnych Niedzielnach”, warsztatach czy lekcjach muzealnych – być może te osoby już nigdy do nas nie wrócą. Patrząc na rozwijającą się sytuację, śmiało można powiedzieć, że dużym wysiłkiem dla kultury będzie podniesienie się i powrót do stanu sprzed pandemii. Zrobiliśmy nie krok, ale kilka kroków w tył i nadrobie-

nie strat będzie wymagało dużego nakładu pracy.

Patrząc na dorobek kilku miesięcy można śmiało stwierdzić że doświadczenie pandemii zmieniło całkowicie sposób pracy muzealników. Jednak jak mówił Martin Luter King „Tylko w ciemności możesz zobaczyć gwiazdy”. Tak więc jest też druga, pozytywna strona tej bardzo skomplikowanej sytuacji. Trudności pokazały, że kultura, to nie jest dodatek do zwykłego życia; jest łodzią ratunkową dla zwykłego człowieka, odskocznią od trudnej rzeczywistości, światłem dla duszy w beznadziejnej sytuacji. Praca w internecie ukazała dwa bardzo ważne aspekty: po pierwsze kanał ten zbliża odbiorcę do czegoś, co z pewnych przyczyn jest dla niego niedostępne. Nie istnieją tu granice i odległości – o muzeum i jego zbiorach mogą czytać odbiorcy na drugim końcu świata. Drugi aspekt – nie ma znaczenia czas. Materiały umieszczone w sieci można odtwarzać w dowolnym momencie, odpowiednim dla odbiorcy; można też nieustannie do nich wracać, udostępniać,

dzielić się przemyśleniami z innymi odbiorcami – co oznacza możliwość dotarcia do świadomości osób i skutkuje dialogiem pomiędzy różnymi podmiotami.

Potencjał kanału internetowego stale rośnie i buduje nowe możliwości dla instytucji kultury. Należy pamiętać, że jest to silne narzędzie wspomagające prace, silne narzędzie informacyjne; jednak nigdy nie zastąpi realnego kontaktu z przedmiotem, człowiekiem czy eksponatem. Brakuje tu interakcji człowiek/człowiek; człowiek/eksponat. Nie ma miejsca na emocje tak ważne w życiu człowieka.

Zakończę, tak jak zaczęłam, cytatem z Sienkiewicza: „Mości panowie! na cześć onych przyszłych pokoleń! Niechże im Bóg błogosławi i pozwoli ustrzec tej spuścizny, którą im odrestaurowaną naszym trudem, naszym potem i naszą krwią, zostawuję. Niech, gdy ciężkie czasy nadejdą, wspomną na nas i nie desperują nigdy, bacząc na to, że nie masz takowych terminów, z których by się *viribus unitis* przy Boskich *auxiliach* podnieść nie można” – czego nam i Państwu życzę.

**Agnieszka Wichowska**

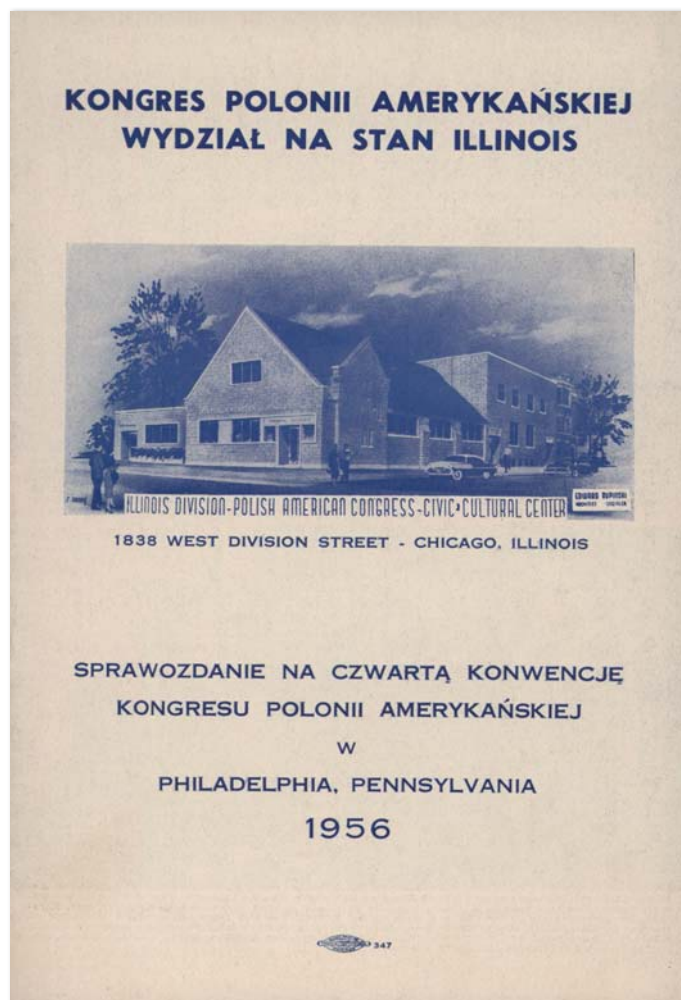
## **Archiwum polonijne Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Opracowanie, digitalizacja i udostępnienie zasobu – kontynuacja.**

**P**rzykładem lat ubiegłych Muzeum w 2020 r. zrealizowało projekt „Archiwum polonijne Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Opracowanie, digitalizacja i udostępnienie zasobu”. Zadanie zostało wykonane przy współpracy merytorycznej Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Jest to kontynuacja działań prowadzonych w latach 2018-2019 w ramach Programu Kultura Cyfrowa. Finansowanie pochodziło ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury oraz środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.

Niniejsze zadanie polegało na profesjonalnej i zgodnej z metodyką archiwalną digitalizacji, udostępnieniu oraz upowszechnieniu zbioru archiwaliów przechowywanych w opinogórskim Muzeum wraz z przeprowadzeniem niezbędnych prac konserwatorskich. Ujęto zespoły archiwalne dokumentujące życie i działalność Polaków na wychodźstwie: Kongres Polonii Amerykańskiej, Zjednoczenie Polskie w Niemczech, Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie.

Zdigitalizowane zbiory będą powszechnie dostępne na bezpłatnym portalu [szukajwarchiwach.pl](http://szukajwarchiwach.pl), oraz na stronie Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.



Beata Woźniak

## Radziejowice i rodzina Edwarda Krasińskiego

**E**dward Krasiński (1870-1940) to polski działacz społeczny, pamiętnikarz, wieloletni zarządca Biblioteki Ordynacji Krasińskiej w Warszawie, ostatni ordynat opinogórski – to przeczytamy już na początku w biograficznych notach. Oprócz tego, że działał na polu społecznym i kulturalnym, był jednak także przede wszystkim synem, wnukiem, bratem i wujkiem.

Urodził się 28 maja 1870 r. jako syn Heleny ze Stadnickich (1844-1927) i Józefa Krasińskich (1848-1918). Dziadkiem Edwarda był Adam hr. Krasiński (1821-1903), najmłodszy syn Emilii z Ossolińskich i Józefa Wawrzyńca Krasińskich, który odziedziczył Radziejowice w 1862 r. Adam był ziemianinem, prowadził dość niefrasobliwy tryb życia, grając na wyścigach i w karty, ale swoją otwartością, przyjemnym obyciem zaskarbił sobie rzeszę przyjaciół. Zygmunt Krasiński pisał o nim do jego brata Karola (1812-1870): „powiedz, co i Adaś porabia? Jedyne wieść o nim doszła uszu moich i była, że się niemiłosiernie upił chłopak na weselu Karolowym. Lepiej by był uczynił, gdyby książkę jaką przeczytał. Pilnujcie wy jego, by nie wy kierował się na reprezentanta nowej generacji, zakochanej w kartach, szampanie, śledziach holenderskich i nicości umysłowej. Szkoda by było i duszy jego i imienia”.

Mając 25 lat, hr. Adam 7 listopada 1846 r. w Święciechowie, w dawnym powiecie Leszno, ożenił się z Karoliną Mycielską (1825-1912). Matka panny młodej, Karolina z Wodzickich Mycielska, była sawantką i mecenasem sztuk pięknych. Jej powieść zatytułowana „Wczoraj” to jeden z pierwszych polskich romansów o romantyczno-patriotycznym wydźwięku. W tym czasie w Radziejowicach bywał Juliusz Kossak (1824-1899), który malował tutejsze konie. Kossak zaprzyjaźnił się z Adamem i jego to właśnie wybrał za towarzysza jadąc w kaliskie, aby prosić o rękę pięknej i zamożnej panny Zofii z Gałczyńskich (1834-1923). Wydarzenie to zostało potem uwiecznione przez Kossaka. Wkrótce doszło do ślubu Zofii i Juliusza Kossaków. Jeden z ich synów Wojciech Kossak (1856-1942) również bywał w Radziejowicach, malo-

wał portrety Krasińskich, m.in. wnuka Adama, Edwarda Krasińskiego. We wspomnieniach synowej, hr. Heleny ze Stadnickich, Adam był człowiekiem dobrym, który umiał postępować z włościanami. W tym czasie na terenie majątku istniała stajnia wyścigowa i wielką rolę odgrywała hodowla koni półkrewi wierzchowych i roboczych. Konie hr. Adama przez wiele lat biegały na warszawskich torach.

W 1874 r. Adam i Karolina Krasińscy zdecydowali się przekazać Radziejowice synowi Józefowi, sami zaś zamieszkali

zef poślubił Helenę 25 sierpnia 1869 r. Edward pisał, że małżeństwo zawarte zostało z wielkiej miłości, toteż dzieci wychowywane były w poczuciu bezpieczeństwa, szczęścia, sprawiedliwości i mądrości. Przekazywanie najważniejszych polskich i religijnych wartości kolejnemu pokoleniu w zaborze rosyjskim nie należało do łatwych zadań.

Babka Edwarda, Ludgarda hr. Mniszkówna, była córką wielkiego marszałka Królestwa Galicji i Lodomerii, dziedziczką dóbr Krysowice pod Przemyślem i zamku Frain na Morawach. Pierworodny syn Józefa i Heleny to właśnie Edward (ur. 28 maja 1870 r.), który miał kolejno siostry: Franciszkę (ur. 1871 r.), Izabellę (ur. 1877 r.), Zofię (ur. 1883 r.) oraz zmarłe w dzieciństwie i pochowane w kaplicy cmentarnej w Radziejowicach – Jadwigę i Helenę. Franciszka poślubiła potem Michała ks. Woronieckiego (1860-1928),



Juliusz Kossak, *Zameczek i pałac w Radziejowicach*, ok. 1854, nr inw Rys. Pol. 8641 MNW, domena publiczna

w Krakowie. Adam został prezesem męskiej sekcji charytatywnego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i odznaczał się szczerą pobożnością. W 1900 r. starsi państwo, na prośbę syna, wrócili do Radziejowic na stałe. Adam zmarł w Warszawie 3 lutego 1903 r., a Karolina 7 września 1912 r. w Opinogórze.

Matką Edwarda była Helena ze Stadnickich, córka Ludgardy z Mniszków i Edwarda Stadnickiego, cesarsko-królewskiego podkomorzego, dziedzica dóbr Nawojowa pod Nowym Sączem, syna prezesa tzw. Stanów galicyjskich. Jó-

Izabella w 1901 r. – Zenona hr. Belina Brzozowskiego (1877-1940), Zofia w 1907 r. – Karola hr. Belina Brzozowskiego (1884-1946). Jedynie Edward nie założył rodziny.

Ojciec Edwarda, Józef Krasiński działał społecznie w środowisku ziemiańskim, m. in. był prezesem Dochodów Niestających Towarzystwa Dobroczynnego miasta Warszawy, prezesem Towarzystwa Wioślarskiego Warszawskiego w l. 1886-1891, a także prezesem Wystawy Kobiet w Muzeum Przemysłu i Handlu. Majątek Radziejowice według zapisu w księdze





Helena Krasieńska z dziećmi: Edwardem i Izabelą.  
Reprod. za: Edward Krasieński „O Radziejowicach  
i ich gościach niektórych”

wieczystej z ok. 1880 r. składał się z folwarków Radziejowice, Krze, Adamów, Korytów i oddzielnych lasów z przyległościami i przynależnościami i zawierał stosownie do rejestru pomiarowego cztery tysiące siedemdziesiąt morgów 219 prętów. Była to gorzelnia, browar, cegielnia, tartak, cztery młyny wodne. W samych zaś Radziejowicach wzorowe gospodarstwo, głośna obora i owczarnia. Wszystkie folwarki zostały oddane w dzierżawę.

Radziejowice były domem, gdzie gościli przedstawiciele elit kulturalnych, artystycznych i społecznych. W rodzinnym domu matki Edwarda, Heleny ze Stadnickich, w Krakowie bywali Juliusz Kossak, Henryk i Kazimierz Wodziczcy, poetka Teresa z Potockich Wodzicka. Ambicją Pani Heleny stało się goszczenie w majątku elity intelektualnej Warszawy. W takiej atmosferze wychowywał się Edward i jego siostry, który później tak wspominał czasy swego dzieciństwa: „Za młodych lat Rodziców zalewała Radziejowice fala ludzi światowych... były huczne zabawy, polowania, tańce, widowiska teatralne na scenie, umieszczonej ongi przez mojego pradziada Józefa na poddaszu pałacu, urządzonej i malowanej przez sławnego artystę, Jakóba Sokołowskiego. Później zjeżdżali, poza innymi gośćmi, przedstawiciele literatury, sztuki i owej

prasy warszawskiej wyborowej, duchem obywatelskim przepełnionej... Przyjeżdżali między innymi: Józef Kenig, Edward Leo, Antoni Donimirski, Aleksander Rembowski, ks. Zygmunt Chełmicki, Edward Lubowski, Lucjan Wrotnowski z żoną, Mściśław Godlewski, Józef Chełmoński (z leżającej obok Radziejowic Kukłówki), Jan Komierowski, używający pseudonimu Wacław Pomian, Włodzimierz Zagórski, serdeczny poeta Witold Gomulicki, K. M. Górski (z sąsiedniej Woli Pękoszewskiej), Feliks Jasieński (Mangha), który nam grał cudnie na fortepianie, Stanisław Zaborowski i wielu innych, – wreszcie Sienkiewicz, zrazu nieśmiało, potem coraz częściej przybywający”.

Znajomość rodziny Krasieńskich z Sienkiewiczem oparta była na wz-

jemnej przyjaźni i serdeczności. W 1899 r. zaproponował autor „Krzyżaków” Edwardowi Krasieńskiemu wspólny wyjazd do Wielkopolski na uroczystość odsłonięcia pomnika Juliusza Słowackiego w Miłosławiu. W czasie jubileuszu pisarza przebywali prawie ciągle razem. W swych wspomnieniach Edward Krasieński stwierdził: „Sienkiewicz był darem Bożym dla mojego pokolenia”. Z kolei Józef Chełmoński zaczął bywać w Radziejowicach od czasu, gdy po powrocie z Paryża, w 1889 r. zakupił pobliską Kukłówkę – drewniany dworek i kilka mórg gruntu. Malarz wkrótce nawiązał stosunki towarzyskie z Krasieńskimi oraz Górskimi z Woli Pękoszewskiej. Chełmoński namalował kilka widoków Radziejowic i sportretował Edwarda Krasieńskiego. W dniach 16-18 września 1895 r. z wizytą pasterską gościł w Radziejowicach ks. arcybiskup warszawski Wincenty Chościak Popiel, który udzielił sakramentu bierzmowania siostrze Edwarda, Franciszce i Izie. Z kolei 8 listopada 1896 r. w Radziejowicach obchodzono złote gody Adama i Karoliny Krasieńskich. Tu też miał miejsce m.in. ślub hr. Franciszki z Michałem ks. Woronieckim w kwietniu 1898 r.

Edward Krasieński pisał: „W ślicznym parku Radziejowickim urządziła Matka

pod cieniem starych lip kręgielnię, i tam zazwyczaj w sobotę, po przyjeździe gości, zaczynało się od kręgli. Niektórzy jeździli łódką po stawie, szli na spacer, lub też do urządzonych na rzece kąpieli. Obnoszono chłodzące napoje, największy odbył miało kwaśne mleko z chlebem razowym. Wszyscy rozbawieni, tryskający dowcipem, bawili się jak dzieci. Wieczorem obiad, przemówienia, dyskusje, scysje, a dzieci śledziły z napiętą uwagą to życie i gwar ludzi. W niedzielę msza święta w ślicznym kościółku Radziejowickim na górze, z mądrymi kazaniami ks. Aleksandra Łagodzińskiego. Potem pojawiała się niespodzianka: gazetka p. t. „Kurjer Radziejowicki”, wydawana i odbijana na hektografie przez literatów. Po śniadaniu wycieczka do lasów. Czasami Sienkiewicz z ks. Chełmickim, Rembowskiem, Stanisławem Zaborowskim jeździli z osobna na rogacze. Po powrocie późne obiady na balkonie pałacowym, z widokiem na stary Radziejowicki szesnastowieczny zamek, znany z opisów Labourea i pani Guebriant, i na wielkie lustro stawu, okolonego sitowiem, olszynami, widnokręgiem lasu Borki i oblanego potokami księżycowego, uspokajającego, seledynowego światła”.

Dzieci Krasieńskich wychowywane były w szacunku do przeszłości. Edward Krasieński uczył się początkowo w gimnazjum św. Anny w Krakowie, następnie w klasztorze w Kremsmünster w Austrii. Rozpoczął studia rolnicze w Modling pod Wiedniem. Interesował się literaturą i zagadnieniami kulturalnymi.

Dla Edwarda przez całe życie ważną rolę odgrywał kontakt z siostrami i ich dziećmi. Pomimo, że sam nie założył rodziny, to wielokrotnie podkreślał jej wartość. W liście do siostrzenicy Jadwigi z Brzozowskich Zamoyskiej, córki Izabeli z Krasieńskich i Zenona Brzozowskiego, z 16 kwietnia 1927 r. pisał: „Nie ma na świecie nic bardziej uspokajającego i błogosławionego, jak serdeczne życie rodzinne, nic chyba bardziej celowego i uczciwego, jak miłością i obowiązkami spocone małżeństwo (...)”.

W 1909 r. po bezpotomnej śmierci hr. Adama Krasieńskiego, ordynacja opinogórska przeszła na Józefa, ojca Edwarda. W zarządzaniu pomagał mu syn, który wówczas zetknął się z bogatymi zbiorami bibliotecznymi i archiwalnymi. Edward zdecydował się sprzedać rodzinny majątek Radziejowice w 1909 r., aby pozyskać pieniądze przeznaczyć na nowy gmach Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie.



Aldona Łyszkowska

## Działalność literacka Edwarda Krasińskiego

Edward Krasiński (1870-1940) zasłynął jako ostatni opiekun zbiorów Biblioteki Krasińskich, dla których ufundował nową siedzibę przy ul. Okólnik w Warszawie. O tym że była to instytucja niezwykle ważna dla polskiej kultury nie trzeba nikogo przekonywać. Mogła powstać tylko dzięki wielkiemu wysiłkowi ordynata, podjętemu w wyniku kierowania się dewizą rodową „AMOR PATRIAE NOSTRA LEX”.

Poza zajmowaniem się sprawami Biblioteki, hrabia wyróżniał się aktywnością na polu kulturalnym i społecznym, a także próbował swoich sił na niwie literackiej. Napisał m. in. nietuzinkowe pamiętniki, jednak ta forma działalności Edwarda Krasińskiego była i jest mało znana. Być może spowodowane to jest przyćmieniem prób literackich pozostałych członków rodu przez wybitną twórczość Zygmunta Krasińskiego. Być może wynika to z podejścia samego Krasińskiego do tego co pisał – przy rozmachu Biblioteki pozostałe inicjatywy zawsze były „poboczne”. Niemniej jednak warto przypomnieć, że Krasiński pozostawił po sobie kilka książek i broszur zdradzających jego talent narracyjny. Dość powiedzieć, że o prozie pamiętnikarskiej ostatniego ordynata opinogórskiego prof. Zbigniew Sudolski napisał „wyróżniająca się świeżością słowa, swadą i potoczystym tokiem narracji” – wcześniej podobnego określenia użył polski dramaturg Zygmunt Kawecki w przedmowie do „Obrazków łowieckich” Krasińskiego.

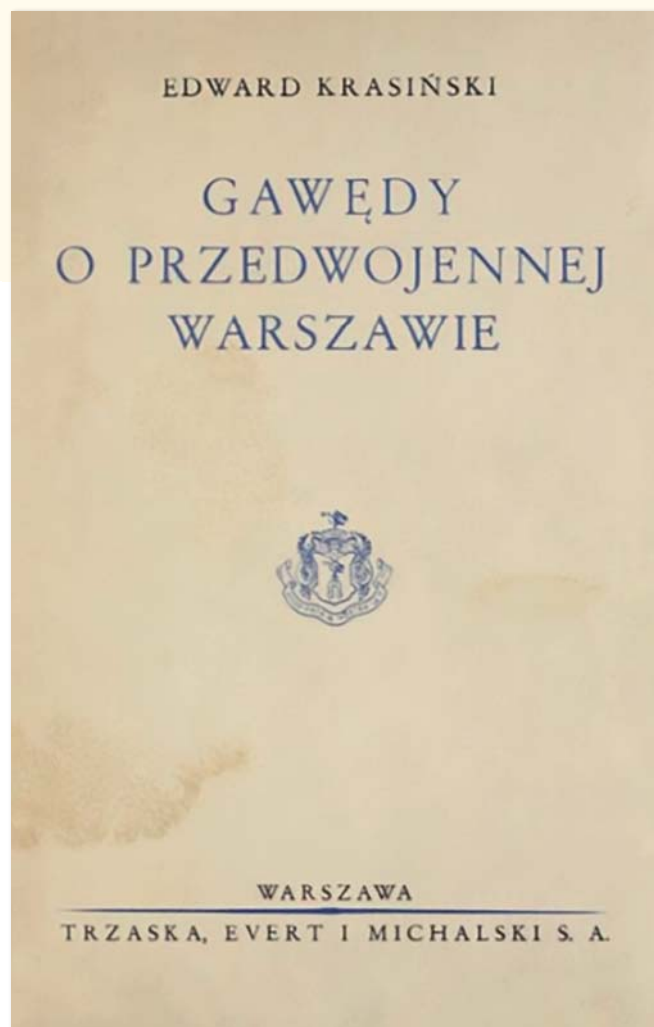
Na uwagę zasługują przede wszystkim dwie pozycje: nostalgiczne „O Radziejowicach i ich gościach niektórych” spisane w październiku 1933 r. w Opinogórze (wydane w 1934), które zawierają wspomnienia dotyczące Henryka Sienkiewicza

i wielu innych zaprzyjaźnionych z rodziną Krasińskich osób – jak chociażby Józefa Chełmońskiego, oraz najobszerniejsze „Gawędy o przedwojennej Warszawie” (wydane w 1936) poświęcone tytułowemu miastu z przełomu XIX i XX w.

Autora „Trylogii” Krasiński znał z młodych lat. Był on bowiem częstym gościem w Radziejowicach. W jednym ze swoich listów ordynat pisał: „Dla mnie, częsta Jego [Sienkiewicza – AŁ] w Radziejowicach gościna – zażyłość i przyjaźnienie się z nami, nieklamany Jego dla Matki naszej szacunek, uznanie i podziw stanowią najczulsze młodości mej wspomnienia. Dzieje wpływów Jego na nas młodych starczyły, bez mała, za całe wychowanie”. Relacje



Fotografia Edwarda Krasińskiego z dedykacją dla kolegi-myśliwego Adama Stadnickiego



Źródło: Biblioteka Narodowa

Krasińskich z Sienkiewiczem były więc bardzo bliskie. Przez pewien czas pisarz nawet obawiał się, że rodzina Krasińskich będzie chciała swatać go z Franciszką (rodzoną siostrą Edwarda).

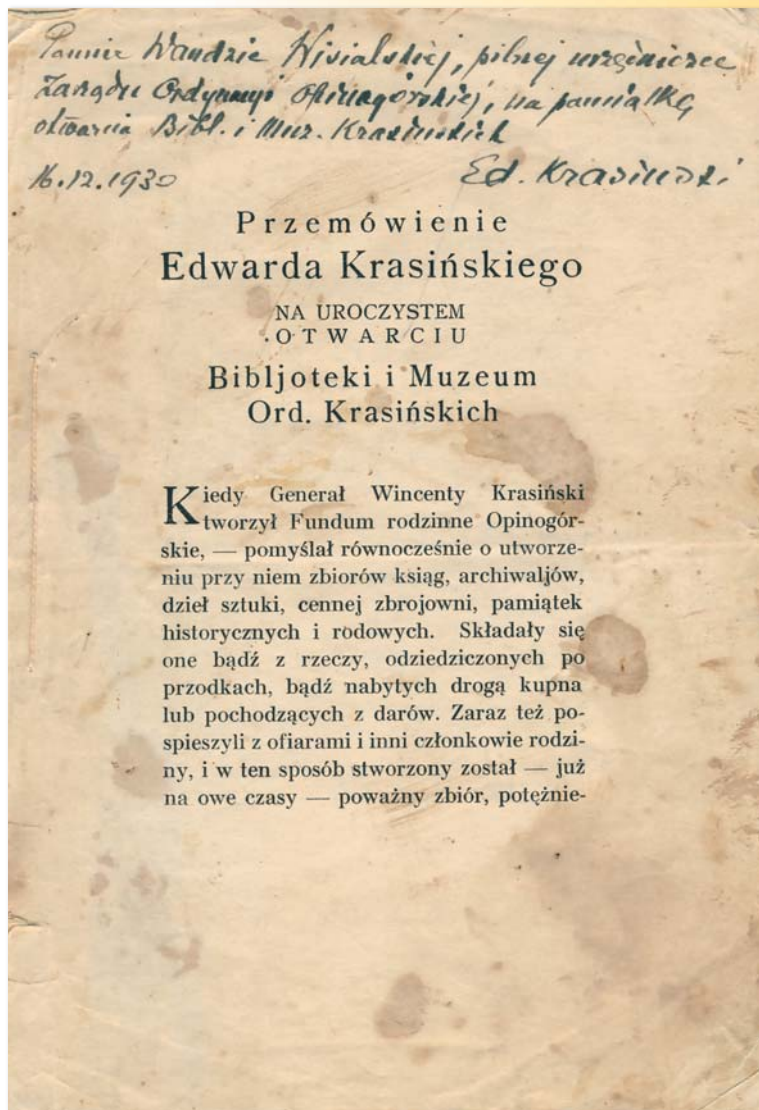
W „Gawędach...” Krasiński opisał barwne życie towarzyskie oraz kulturalne Warszawy. Dał się tu poznać jako dobry obserwator z dużym poczuciem humoru. Znajdziemy tu i krytykę hulaszczego trybu życia Rosjan w Warszawie podczas zaborów, i opinię hrabiego na temat konieczności nauki języków. Ciekawy jest zwłaszcza fragment o roli kobiety: „Kobieta jest z natury rzeczy miarkownikiem obyczajów, nastrojów, polskiej krewkości, wszelkich wyłamywań się z więzów poluru i wytworności – stworzona do tego przez wrodozoną sprawiedliwość, serce, instynkt i wstyd kobiecy. Samą swą już obecnością łagodzi ona sprzeczności i wybryki charakterów, stoi na straży przyzwoitości; stwarzając cywilizację godziwej zabawy, wyrozumiałości; matuje ona umiejętnie rozdźwięki, stwarzając u każdego błogie uczucie, czyli atmosferę życzliwości; rządzi sercem, panuje rozumem, włada urokiem, jednoczy gościnnością”.



Obydwa teksty powstały po otwarciu nowego gmachu Biblioteki, a więc gdy dzieło życia Edwarda Krasińskiego już nie absorbowало całego jego czasu i energii. Są nostalgicznym powrotem do czasów minionych – zwłaszcza pierwsza pozycja, dzięki której poznajemy sielski obraz młodości ordynata. Mimo zapewne idealizacji obrazów z przeszłości, Krasiński skupia się w nich przede wszystkim na prawdziwie historycznej.

Trudna sytuacja finansowa Biblioteki w drugiej połowie lat 30. XX w. wymusiła wprowadzenie wielu ograniczeń, m.in. zmniejszono zatrudnienie, zaniechano działalności wydawniczej, co w konsekwencji doprowadziło do rezygnacji Jana Muszkowskiego z funkcji dyrektora Biblioteki. Wtedy to Edward Krasiński osobiście zajmował się kierowaniem instytucją (pierwszy raz od grudnia 1935 do końca 1937, drugi – od wiosny 1939 r.). W tym czasie miał więc możliwość bezpośredniego kontaktu z ordynackimi zbiorami, a jednocześnie mając więcej czasu – powracał do przeszłości.

Krasiński jako zapalony myśliwy, „wierny rycerz św. Huberta”, często organizował polowania – także w dobrach opinogórskich, będące elementem ziemiańskiego trybu życia. Należał do komitetu redakcyjnego pisma „Łowiec Polski”. Z tą pasją łączy się kolejna publikacja. W 1927 r. Krasiński wydał, dedykowane matce Helenie ze Stadnickich, dwa opowiadania pod wspólnym tytułem „Obrazki łowieckie”, które – jak czytamy w „Wiadomościach Literackich” z tegoż roku – „w naszej ubogiej literaturze myśliwskiej są (...) cennymi klejnocikami za względu na prawdziwe umiłowanie przyrody i umiejętność barwnego tej przyrody odtwarzania. Opis puszczy karpackiej w nocy i o świtanie mógłby stanowić ozdobę książki podpisanej najbardziej renomowanym nazwiskiem w literaturze polskiej”. Recenzent wysoko oceniając polszczyznę autora, narzeka



Ogłoszone drukiem „Przemówienie Edwarda Krasińskiego na uroczystym otwarciu Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasińskich” z dedykacją dla Wandy Wisiałskiej, która pracowała w dobrach opinogórskich. Zbiory Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

na niedbałą korektę. Obrazki, jak już napisano, składają się z dwóch opowiadań: pierwsze opisuje polowanie na jelenie w Karpatach Wschodnich, drugie to opowieść o polowaniu na wilki w Dawidgródku.

W tym samym roku, we wrześniu Krasiński napisał tekst: „Missye święte w Opinogórze” uroczą, zaczynającą się od słów: „piękna, złota jesień objęła Opinogórę...” relację z praktyki religijnej Kościoła, która miała miejsce w parafii opinogórskiej.

Krasiński słynął także jako doskonały mówca. Kilka jego wystąpień zostało ogłoszonych drukiem. Na uwagę zasługuje szczególnie „Przemówienie Edwarda Krasińskiego na uroczystym otwarciu Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasińskich” wygłoszone 2 grudnia 1930 r., do którego dodał wykaz osób i przedsięwzięć biorących udział w budowie i urządzaniu instytucji – poczynając

od prac budowlanych, a skończywszy na konserwacji rękopisów i druków. Ponadto jeszcze w 1925 r. ukazały się trzy przemówienia wydane nakładem autora, dedykowane Władysławowi Kłyszewskiemu Generalnemu Sekretarzowi Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości: „Przemówienie na walnym zgromadzeniu członków Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości”, „Przemówienie na obchodzie jubileuszowym prof. dr. Józefa Kallenbacha w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w imieniu biblioteki Krasińskich dnia 21 czerwca 1925 r.” oraz „Przemówienie na uroczystości dziesięciolecia Teatru Polskiego w Warszawie dnia 27 lutego 1923 r.”. Krasiński zabierał głos nie tylko podczas wystąpień publicznych na oficjalnych uroczystościach, ale również podczas uroczystości rodzinnych i spotkań towarzyskich. Zachowała się jego mowa „Na ślub Michała z Marysią” wygłoszona 12 września 1926 r. w Kozłowie na cześć nowożeńców: Marii z Brzozowskich (1902–1982) i Mi-

chała Zamoyskiego (1901–1957).

Poza tym poprzedził krótkim wstępem, datowanym: Opinogóra 20 października 1935 r., wiedeńskie wydanie „Nie-Boskiej komedii” Zygmunta Krasińskiego (1936) w przekładzie i adaptacji Franza Theodora Csokora. Drugie wydanie z 1959 r. ten austriacki dramaturg poświęcił pamięci właśnie Edwarda Krasińskiego „czcigodnego przyjaciela, grafa” zmarłego w obozie koncentracyjnym.

Ostatnim tekstem Krasińskiego, jak dotąd niewydanym, jest dwunastostronicowa relacja spisana 28 maja 1940 r., przedstawiająca wydarzenia rozgrywające się od 11 października 1939 r. do 21 kwietnia 1940 r., a więc pobyt w obozie w Działdowie. To wstrząsające świadectwo historyczne jest obecnie w rękopisie dostępne wraz z listami Krasińskiego w Bibliotece Narodowej.



Wojciech Jerzy Górczyk

# Ordynat Edward Krasiński więzień niemieckich obozów w Działdowie i Dachau

Już w 1939 r. władze niemieckie, po zakończeniu działań wojennych, włączyły część ziem polskich do Rzeszy. Na ziemiach tych rozpoczęto planową i systematyczną akcję likwidacji inteligencji polskiej pod kryptonimem „Intelligenzaktion”. Akcja ta została przeprowadzona także na terenie północnego Mazowsza, które zostało włączone do Prus Wschodnich jako Rejencja Ciechanowska (Regierungsbezirk Zichenau). Ogółem w ramach „Intelligenzaktion” zamordowano od 40 tys. do 50 tys. Polaków, a dalszych od 20 tys. do 50 tys. zesłano do obozów koncentracyjnych. Majątki polskie były przejmowane przez niemieckich „zarządców”.

Podobna sytuacja miała miejsce w Opinogórze, gdzie ordynacja została „przejęta w zarząd” niemiecki, a ordynat Edward hrabia Krasiński mógł pozostać w majątku, ale jako rezydent. Faktycznie był to rodzaj aresztu domowego. Ten stan rzeczy trwał do 12 kwietnia 1940 r., kiedy to został zatrzymany: „(...) wlaźło do mojego pokoju o 7 rano czterech policjantów z komendantem, z oznajmieniem, że mają mnie zawieźć do Landratha w Ciechanowie. Zostawili mi pół godziny czasu”. Ordynat został przewieziony do Ciechanowa razem z Jakubem Krupcekim. Tam, w budynku starostwa, oczekiwali na dalsze decyzje co do swojego losu wraz z innymi aresztowanymi w ramach „Intelligenzaktion”, m.in. z senatorem Zdzisławem Wierzbickim (senator w latach 1936–1938, w latach 1918–1919 tymczasowy starosta w Płońsku), który został aresztowany w swoim majątku Żochy koło Ciechanowa. O godzinie 13 wsadzono więźniów do ciężarówki i wywieziono do obozu w Działdowie.

Obóz w Działdowie (Soldau) był obozem przejściowym dla ludności wysiedlonej z północnego Mazowsza, przede wszystkim działaczy politycznych, kulturalnych i nauczycieli. Tylko w dawnym powiecie ciechanowskim internowano 117 nauczycieli, część z nich za-

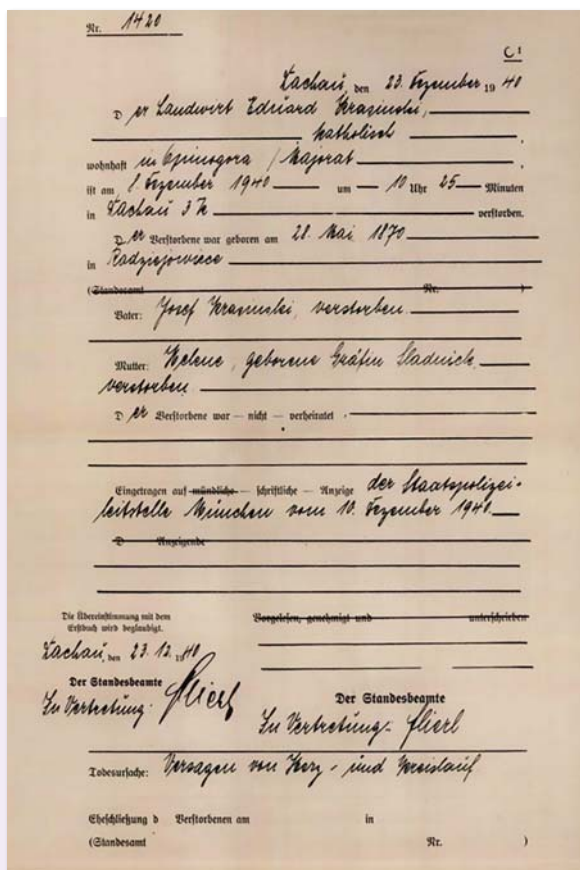
mordowano w Działdowie i w lasach ościńskich, a część wysłano do KL Mauthausen-Gusen. Ponadto rozpoczęto wysiedlania Polaków. Z Ciechanowa wysiedlono ok. 20 rodzin, z Opinogóry i ze Skierk 14 rodzin, które zostały przewiezione do obozu w Działdowie, a następnie do Generalnego Gubernatorstwa.

Do kwietnia 1940 r., w ramach „Intelligenzaktion” tylko w samym obozie działdowskim zamordowano ok. 15 tys.

w obozie działdowskim, zaś komendantem obozu był SS-Obersturmführer Hans Krause (w styczniu 1941 r. otrzymał awans na SS-Hauptsturmführer). Obóz utworzono w byłych koszarach 3. batalionu 32. pułku piechoty przy ul. Grunwaldzkiej. Edward Krasiński opisał swoje pierwsze spostrzeżenie po przybyciu do obozu: „(...) wjechaliśmy na ogromne podwórze koszarów na jednym z budynków wyczytać mogłem zamalowany niedokładnie napis *Koszary Grunwaldzkie*”.

Po przybyciu do obozu więźniowie podlegali rejestracji, którą Edward Krasiński opisuje: „Tak jak staliśmy, zostaliśmy zaraz otoczeni żołnierzami z nahażkami (...). Krzyczeli komenderując, oficerowie nagłąc i ustawiono nas w czworoboki, na placu zjawiła się moc dawniej już zwiezionych, może 2500 osób (...) Rozkazano następnie obnażyć głowy (...). Potem przez trzy godziny ćwiczone nas, przesuwano, nierzadko który nahażem dostał – wreszcie dano nam numery, które kazano naszyć na ubranie, mój numer opiewał 3322”. Rejestracja więźniów zakończyła się dopiero po godzinie osiemnastej. Po rejestracji więźniowie pozostali na placu, gdzie byli świadkami egzekucji. SSmani wyprowadzili trzech więźniów. „Kazano im stanąć przy nasypie z piasku, odwrócić się twarzami ku żołnierzom, podnieść ramiona. Następnie strasziła salwa i trzy ciała zwały się na ziemię (byli to jacyś starsi ludzie). Zamarliśmy na chwilę, tak, że mogłem słyszeć bicie serc sąsiednich, w rzędy usta-

wionych, towarzyszy. Jeden z zabitych się jeszcze ruszał – dostał do niego oficer i strzałem z rewolweru ukończył mu męczeństwo”. Po egzekucji więźniowie zostali zapędzeni do cel. Edward Krasiński został osadzony na trzecim piętrze bloku, właściwie było to poddasze, tam więźniowie musieli spać, bez żadnych pryczy czy nawet słomy, na samej podłodze. Więźniowie, pierwszego dnia rano nie dostali nic do jedzenia ani picia. Zdzisław Wierzbicki, który trafił do Działdowa tym



Akt zgonu Edwarda Krasińskiego wystawiony przez obozowy urząd stanu cywilnego w Dachau

Polaków. SS-Brigadeführer dr Otto Emil Rasch, twórca i inspektor obozu w Działdowie stwierdził: „Przejęciowy obóz w Działdowie został przeze mnie utworzony w tym celu, aby dokonać w sposób dyskretny koniecznej likwidacji aktywistów polskiego ruchu”. SS-Hauptsturmführer dr Friedrich Horst Schlegel pełniący funkcję osobistego referenta Otto Emila Rascha był bezpośrednio odpowiedzialny za wykonanie rozkazu, w tym za egzekucje przeprowadzone



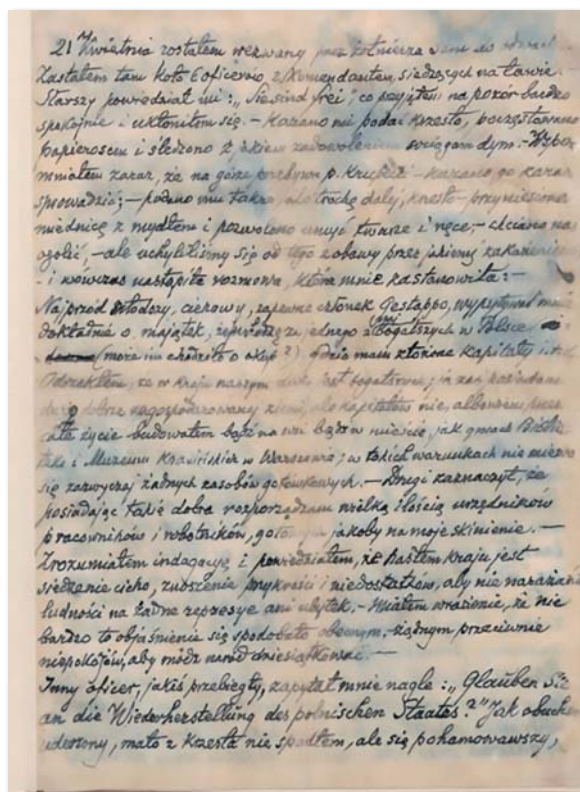
samym transportem co Krasiński, podzielili się jedzeniem z Krasińskim.

Po trzech dniach Krasińskiemu udało się przenieść na niższe piętro, co było nie bez znaczenia dla niemal siedemdziesięcioletniego ordynata, podobnie jak fakt, że w nowej celi była słoma na podłodze. Więźniowie słóczeni w celach przebywali całe dnie, jak pisze Krasiński: „Życie siedząc lub leżąc ciągle we słomie było monotonne, okien nie wolno było otwierać pod karą śmierci, ani palić tytoniu. (...) Zaduch dawał się odczuć. (...) W dzień można było jeszcze cicho porozmawiać towarzyszami, mimo, że mogli być i szpiedzy wkroczeni w kompanię”.

17 kwietnia Krasiński i Krupecki zostali oddzieleni od pozostałych więźniów i osadzeni w jednej celi. Cella była tak mała, że obaj więźniowie mogli tylko leżeć. W tym czasie obaj dostawali posiłki, na które składało się śniadanie z „wody zabarwionej na kasztanowo (...) kawał chleba zakalcowatego, ale możliwego”. Na obiad dostawali kaszę jęczmienną z niedogotowanymi ziemniakami i na kolację ponownie wodę z chlebem. Krasiński zanotował, że obok, w większej celi, zostało osadzonych trzydzieści nauczycielek.

21 kwietnia Krasiński został wezwany do komendanta obozu SS-Obersturmführera Hansa Krause. Spotkanie to nie było rutynowe. Oprócz komendanta uczestniczyło w nim 6 oficerów SS. Krasiński zapamiętał, że pierwszy zabrał głos oficer „młody, ciekawy, zapewne członek Gestapo”. Podczas tego spotkania ordynat dowiedział się, że został zwolniony z obozu wraz z Krupeckim (o którego Krasiński sam się upomniał). Cała sytuacja związana ze zwolnieniem Krasińskiego jest niejasna, tak naprawdę nie znamy powodu zwolnienia Krasińskiego. Zaś z całą pewnością decyzja nie leżała, w praktyce, w kompetencjach komendanta obozu. Możemy domyślać się, że jednym z oficerów biorących udział w spotkaniu był SS-Hauptsturmführer Friedrich Horst Schlegel, zapewne był to ten którego Krasiński opisał jako młodego oficera Gestapo – Schlegel urodził się w 1912 r. Komendant obozu działdowskiego podlegał służbowo Schlegelowi. Ten ostatni decydował o losie więźniów, także o masowych egzekucjach, co sam przyznał podczas procesu: „Wykonując wydane mi rozkazy, kazałem wysłać w pierwszych dniach stycznia 1940 r.

transport, może 170 osób, do GG. W rzeczywistości egzekucja tych Polaków odbyła się w lesie”. I faktycznie, osadzeni w Działdowie byli podzieleni na trzy kategorie: pierwsza do zwolnienia, druga do transportu do innych obozów i trzecia do natychmiastowej likwidacji. Natychmiastowa likwidacja więźniów obozu działdowskiego, którzy stanowili inteligencję polską, została zatwierdzona przez Reichsführera SS Heinricha Himmlera jeszcze w 1939 r., ale zażądał on, aby



Relacja Edwarda Krasińskiego z Opinogóry i Działdowa (Biblioteka Narodowa)

likwidacja odbywała się dyskretnie. Osadzonych w Działdowie działaczy, urzędników, nauczycieli z Ciechanowa mordowano w lesie koło Góry Komornikowskiej, a część z nich w piwnicach budynków obozowych. Zwolnienie Krasińskiego prawdopodobnie było skutkiem interwencji niemieckiego lekarza wojskowego, który stacjonował w Ciechanowie, dra Bülowa, a o którą zabiegał inż. Edward Hikiert. Już po decyzji o zwolnieniu Krasińskiemu oddano rzeczy osobiste, w tym sygnet herbowy. Wówczas, młody oficer, prawdopodobnie był to Schlegel, zapytał czy nie sprzedałby sygnetu, ale hrabia stanowczo odmówił. Około godziny 14 ordynat wraz z Krupeckim zostali odprowadzeni na dworzec w Działdowie i powrócili do Opinogóry.

Niestety już we wrześniu 1940 r. Edward Krasiński został ponownie aresztowany. Tym razem ordynatowi postawiono zarzut szkalowania władz

niemieckich, które w związku z tym wnioskuje o ponowne osadzenie go w obozie koncentracyjnym. Tak też się stało. Krasiński został najpierw osadzony w więzieniu gestapo w Ciechanowie, a następnie przewieziony do obozu. Nie mamy pewnych informacji do którego obozu przewieziono hrabiego. Akta IPN sugerują, że mógł to być obóz w Buchenwaldzie, zaś akta *International Tracing Service* wskazują, że był to ponownie obóz w Działdowie. W każdym razie

w nocy z 21 na 22 listopada Krasiński został przeniesiony do obozu w Dachau, gdzie otrzymał numer 21623. W obozie tym osadzony był wspomniany wcześniej senator Zdzisław Wierzbicki, który został przewieziony z obozu w Działdowie do Dachau 19 kwietnia 1940 r., otrzymał on numer obozowy 4774. Według relacji Bogusławy Długołęckiej, której dziadek był w obozie z ordynatem, Krasiński został osadzony w bloku nr 16 na sztubie (tak nazywano izby w blokach obozowych) trzeciej. Nie wiemy jakie były konkretnie losy Krasińskiego w obozie, część relacji podaje, że został skierowany do pracy w pończoszarni, musiał także nosić termosy z kawą – były to olbrzymie gary o pojemności 50 l. Faktem jest, że już schorowany siedemdziesięcioletni Krasiński przeżył zaledwie kilkanaście dni w Dachau. Zmarł 8 grudnia 1940 r. Obozowy urząd stanu cywilnego 23 grudnia 1940 r. wystawił

akt zgonu nr 1420/1940, w którym podano datę i dokładną godzinę śmierci 10:25, zaś jako przyczynę zgonu wpisano niewydolność serca. Oczywiście i godzina i przyczyna śmierci są całkowicie fikcyjne.

Urna z prochami Edwarda Krasińskiego z odpowiednim pismem została przesłana do Warszawy 19 czerwca 1941 r. W urnie były prochy z krematorium, ale nie konkretnej osoby a zmieszane prochy wielu więźniów. Dokument dołączony do urny informował o rzeczach więźnia, które znajdują się w depozycie obozowym. W przypadku Edwarda brak było takich przedmiotów. Nie wiemy, gdzie konkretnie wysłano urnę, ani co się z nią stało. Jeżeli wysłano ją do Warszawy, powinna zostać złożona w kościele św. Krzyża. Wiadomo, że w tym kościele była w kryptach jakaś nie opisana urna z prochami, ale zabrano ją z kościoła w latach 1948-1950.



**Marcin Lutomierski**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Towarzystwo Naukowe Płockie

# Augustyn Żdzarski i jego „Dziedzilija”

## Życie społeczno-kulturalne Płocka przed powstaniem listopadowym

Przez całe lata 20. XIX w. aż do wybuchu powstania 1830 r. życie umysłowe w Płocku „biło żywym tętnem, które wyróżnia ten okres na tle życia prowincji”<sup>1</sup>. Szczególnie istotna była rola środowiska zogniskowanego wokół Towarzystwa Naukowego Płockiego (powołanego w 1820 r.). Jak podkreśla Andrzej Kąsy: „Wówczas zainicjowano m.in. badania regionalne, utworzono bibliotekę oraz muzeum, w którym gromadzono ekspozycje o znaczeniu historycznym. [...] Trwałym dorobkiem działalności organizacji było zaktywizowanie lokalnej zbiorowości do naukowych badań regionalnych, a także podtrzymywanie kultu narodowego w sytuacji zaborów”<sup>2</sup>.

Jednym z pierwszych i bardzo aktywnych członków Towarzystwa Naukowego Płockiego był Augustyn Żdzarski (1794–1845)<sup>3</sup>. Obok pracy pedagogicznej i społecznej zajmował się twórczością literacką (autor bajek, ballad, komedii, powieści) i jej krytyką, jak również pracą translatorską i redakcyjną – założył, współtworzył i kierował pierwszym płockim czasopismem literackim pt. „Dziedzilija”<sup>4</sup>.

### Redaktor „Dziedziliji”

Pełna wersja tytułu tego pionierskiego periodyku brzmiała: „Dziedzilija, czyli Pamiętnik Płocki Pięknej Literaturze Poświęcony. Pismo Peryjodyczne dla Użytecznej Zabawy Rozumu i Serca”. Żdzarski komentował to następującymi słowami: „Otóż, ta nasza Dziedzilija jest

boginią piękności u Sławian, jak Wenus u Greków i Rzymian. A jako chcemy, iżby tylko same piękne rzeczy (ale za pozwoleniem! czy tego wolno ludziom dokonać?) znajdowały się w naszym Piśmie; ku temu zatem wybraliśmy tytuł obecny” („Dziedzilija” 1824, nr 1, s. VI). Natomiast podtytuł „Pamiętnik” był popularnym słowem w XIX-wiecznych tytułach czasopism (zwłaszcza z 1. połowy stulecia), co potwierdzają takie tytuły, jak np.: „Pamiętnik dla Płci Pięknej. Pismo różnym rodzajom poezji i prozy poświęcone”, „Pamiętnik Warszawski”, „Pamiętnik Lwowski” czy „Pamiętnik Galicyjski”. „Dziedzilija” ukazywała się „nakładem i drukiem” Karola Kuliga co miesiąc: od lipca do grudnia 1824 r. Łącznie wydano blisko 450 stron.

„Dziedzilija” przez pół roku wypełniała swoistą lukę w życiu literackim ów-



Fragment XIX-wiecznego Płocka, rys. Jan Styfi i Adolf Kozarski, źródło: Polona.pl

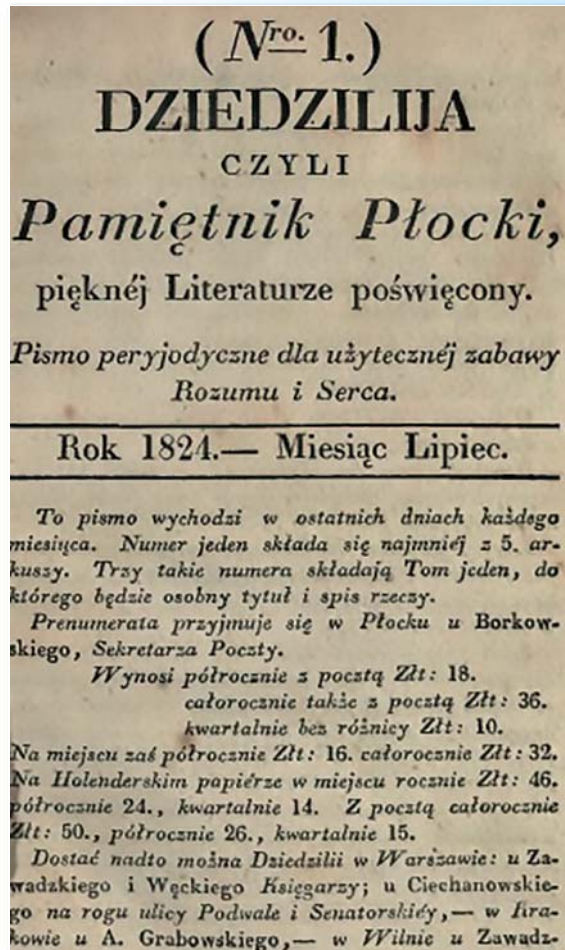


czesnego Płocka. „Gdy w Stolicy Królestwa Polskiego – pisał Żdżarski we wstępie do pierwszego numeru periodyku – tyle pism różnego losu i powodzenia wychodzi, smutną jest rzeczą wspomnieć, że znaczniejsze miasta Kraju naszego, oprócz wojewódzkich Dzienników, innych nie mają, właśnie jakby powszechna oświata w jednym tylko dalekim od nich ognisku mieścić się miała” (nr 1, s. V). Myślą przewodnią pisma były słowa Tacyta: *sine ira et studio* (bez gniewu i zaangażowania). Redaktor deklarował, że „Dziedzilija” nie będzie wdać się w „żadne spory stronnictwem czasu i opinii trące; szanować będzie zawsze świętą Religiją Przodków i czystą Moralność, a zaczepiona nigdy nie wda się w kłótnie i odwety, sądząc, że roztropną krytykę przyjąć należy z wdzięcznością” (nr 1, s. VII). Żdżarski zapraszał na łamy pisma „uczonych Rodaków”, mówiąc, że „ktokolwiek bądź dobrą poezją, bądź użyteczną rozprawą, choćby i przydłuższą lub jaką na koniec powieścią i ważnym doniesieniem wesprzeć ją raczy i dopomóc jej pragnie, niech bez obawy przesyła swoje pismo. Byłe odpowiadało jej duchowi, z wdzięcznością go przyjąć nie omieszką” (nr 1, s. VIII). Jednak większość autorów pochodziła spoza Płocka i tematyka lokalna była tu obecna w małym stopniu (uwiadomienia, doniesienia, recenzje spektakli teatralnych), w czym odbiorcy i badacze dopatrywali się głównych przyczyn niewystarczającej sprzedaży pisma, które musiało zostać zamknięte.

Warto podkreślić, że Żdżarski opublikował w periodyku przekłady (najprawdopodobniej wszystkie swojego autorstwa) Horacego, Anakreonta, Kleista, Langebeina, Moliera, Wilanda oraz powieści z kręgu francuskiej literatury popularnej. Ponadto zamieścił tu utwory oryginalne (bajki, komedie, powieści) takich autorów, jak m.in. Juliusz Polański, Wincenty Cypryskiński, Stanisław Jaszowski, August Zaleszczyński (prezydent Płocka), a także własne utwory (m.in. fragment powieści *Małgorzata Zemboka* oraz wiersze, np. *Wezbranie Wisły*, *Ballada*, *Pieśń młodej pasterki do myśliwego*, *Wiersz imieniem dzieci*, *Do mojej maleńkiej córy*).

### Krytyk literacki

Żdżarski uprawiał również krytykę literacką, pisząc rozbiory przekładów i powieści, czyli analizy i rozważania



Źródło: Płocka Biblioteka Cyfrowa

wartościujące, przeplatane obszernymi fragmentami omawianych utworów. Jest także autorem bardzo obszernej recenzji słynnego tomu wierszy Stanisława Jachowicza pt. *Bajki i powieści* (1824). Książka, która zwróciła szczególną uwagę Żdżarskiego, była pierwszym oryginalnym zbiorem tego typu utworów dla młodych odbiorców. „Od dawna – przekonywał recenzent na łamach „Dziedziliji” – Przyjaciele dzieci, a szczególnie troskliwi Rodzice, pragnęli mieć ułożony zbiór nauk moralnych, objęty w przyjemnych powieściach i niewinnych bajeczkach. Bo większa część dotąd napisanych wcale się nie zda dla dzieci. To życzenie spełnione zostanie, jeżeli autorowie z talentem, których pisma odznaczają się wyborem rzeczy i łatwością stylu, przygotują znaczny zapas materiałów” (nr 2, s. 127).

Żdżarski jest autorem m.in. dwóch znaczących szkiców krytycznoliterackich. Pierwszy z nich dotyczy twórczości Jana Kochanowskiego przedstawionego jako wzór poety, ojca i obywatela. „Nieśmiertelny Cieniu!” – retorycznie zwraca się do czarnoleskiego poety Żdżarski, a przy okazji głosi pochwałę życia wiejskiego na kartach „Dziedziliji”: „O łube wiejskie ustronia! Wy natchnęłyście po-

wabami natury pierwszych swych śpiewaków, w ich dziełach jest życie i świeżość; a ktokolwiek z waszego natchnienia nie śpiewa, ten zawodzi innych, mija się ze sławą, jest kłamcą uczonym” (nr 4, s. 38). W tym szkicu – podobnie jak w innych wypowiedziach – autor zwraca się do młodzieży: „Tak myślał Kochanowski, takim uczuciem ożywiał swoje dzieła. Kochana Młodzieży! Czytaj, odczytuj jego pieśni, gdzie znajdziesz najpiękniejsze, najczystsze Nauki życia: w nich także poznasz, jak zarabiać na sławę u świata, jak zyskać szacunek od swoich, jak czuć duszą i myślą kochać ziemię Przodków!” (nr 4, s. 40–41).

Za cenny poznawczo uznaje się szkic o Mikołaju Sepie-Szarzyńskim, poecie wówczas dopiero odkrytym. Żdżarski opublikował tu fragmenty odnalezionego w Krakowie wydania utworów XVI-wiecznego autora. Napisał swój tekst w celu przypomnienia znakomitego poety, prekursora polskiego baroku, jak również „dla obudzenia chęci poszukiwania, nie tylko tego dziełka, ale i innych podobnych” (nr 5, s. 66).

### Z perspektywy XXI w.

„Dziedzilija” jest dziś interesującym źródłem do dziejów nie tylko prasy, ale i literatury oraz krytyki literackiej ważnego okresu ścierania się tendencji klasycystycznych i romantycznych. To również cenny przyczynek do wiedzy o ówczesnym życiu literackim na tzw. prowincji Królestwa Polskiego, choć bardziej oddający klimat ówczesnej epoki, aniżeli płockie realia. Mimo że z przyczyn finansowych „Dziedzilija” ukazywała się tylko pół roku, to i tak odświeża część zapomnianej dziś dużej aktywności Augustyna Żdżarskiego.

<sup>1</sup> A. Lutyńska, *Augustyn Żdżarski. Redaktor najstarszego czasopisma płockiego*, „Notatki Płockie” 1956, nr 1, s. 17.

<sup>2</sup> A. Kansy, *Towarzystwo Naukowe Płockie – 195 lat tradycji*, Pauza Akademicka, nr 317, Kraków, 3 grudnia 2015 r., s. 1.

<sup>3</sup> Zob. więcej: M. Lutomiński, *Augustyn Żdżarski*, w: *Ludzie TNP. Słownik biograficzny (1820–2020)*, red. naukowa M. Kamińska, Płock 2019, s. 227–231.

<sup>4</sup> Por. W. Koński, *Dwa wieki prasy płockiej*, t. I: 1810–1945, Płock 2012.



**G**dyby w jakimkolwiek teście posta-  
wić pytanie o ulubioną kołędę św.  
Jana Pawła II, zdecydowana więk-  
szość uczestników odpowiedziałaby bez  
wahania: *Oj, maluśki, maluśki...* No bo  
istotnie papież nie tylko wciąż do niej po-  
wracał, ale i... „dopisywał” kolejne zwrot-  
ki, zazwyczaj improwizowane *ad hoc*,  
w trakcie wspólnego śpiewania kołęd,  
najczęściej na zakończenie spotkania. Za-  
częło się to jeszcze na początku lat pięć-  
dziesiątych, gdy został duszpasterzem  
akademickim. Znamy nawet konkretną

A photograph showing Pope John Paul II on the left, wearing his white papal attire and zucchetto, seated and leaning forward. He is engaged in conversation with John Hume on the right, who is wearing a dark suit and a yellow tie. They are both looking at a document or book on a table. The background is slightly blurred, showing other people and a building.

datę pierwszego „kołędowania” z „Wujkiem Karolem”, jak go nazywano w środowisku akademickim – 6 stycznia 1952 r. Coroczne spotkania kołędowe początkowo w mieszkaniach studentów stały się zwyczajem młodego kapłana i tak już pozostało do... ostatniego w Watykanie w 2005 r.

Wszyscy świadkowie owych spotkań są zgodni, że bodaj nikt nie znał na pamięć – i to nie tylko początkowe zwrotki! – tyle kołęd, co „wujek Karol”.

W tym kontekście słowo „ulubiona” w odniesieniu do tej pastorałki musi być rozumiane zupełnie inaczej, niż w przypadku „królowej polskich kołęd”, do której Ojciec Święty wciąż się odwoływał, nie tylko zwracając się do rodaków w okresie Bożego Narodzenia. W niczym to nie umniejsza walorów urokliwej przecież, śpiewanej „na góralską nutę”, kołę-

Badacze literatury najczęściej omijali podobne utwory, które zaprzęcały przekonaniu o folklorystycznym rodowodzie naszych koled. Nieliczne wypowiedzi





Franciszek Karpiński

ujawniały zaś po prostu bezradność nauki o literaturze w odniesieniu do wielkiej poezji religijnej. Niemal z zakłopotaniem pisano na przykład, że Franciszkowi Karpińskiemu inwencji wystarczyło... jedynie na ową niezwykłą pierwszą strofę!

Autorowi *Pieśni nabożnych*, jak każdemu wielkiemu poecie tworzącemu na cześć Stwórcy, bliska jest postawa ujęta w słowach przez Cypriana Norwida, czyli „odpowiednie dać rzeczy słowo”. Paradoxy, antytezy były konieczne, by ukazać misterium Wcielenia, przyjęcie przez Wszechmogącego Stwórcę ludzkiej natury, „zmieścić” Nieskończoność w skończoności. A skoro w dalszych strofach wszystko „dzieje się” już na ziemi, więc i środki wyrazu są na tę miarę.

Nie niebo – można powiedzieć – tu zwyciężyło, stąd to pytanie człowieka:

Cóż, Niebo masz nad Ziemiany?  
Bóg porzucił szczęście twoje,  
Wszedł między lud ukochany,  
Dzieląc z nim trudy i znoje!  
Niemają cierpieć niemają,  
Żeśmy byli winni sami!  
A Słowo Ciałem się stało,  
I mieszkało między nami.

Kolejne dwie części to antytetyczna kłamra (z tym, że jest to antyteza zupełnie innej natury!) ukazująca pierwszych przybyszów w grocie: pasterzy i królów:

W nędznej szopie urodzony,  
Żłób Mu za kolebkę dano!  
Cóż jest? Czym był otoczony?  
Bydło, pasterze i siano!  
Ubodzy! Was to spotkało  
Witać Go przed bogaczami!  
A Słowo Ciałem się stało  
I mieszkało między nami.

Potem i Króle widzialni,  
Cisną się między prostotą,  
Niosąc dary Panu w dani,

Mirrę, kadzidło i złoto.  
Bóstwo to razem mieszało  
Z wieśniaczymi ofiarami!  
A Słowo Ciałem się stało  
I mieszkało między nami.

Zauważmy, nasz „poeta serca”, jak powszechnie nazywano Franciszka Karpińskiego, nie pominął żadnej sposobności, by powtórzyć za Ewangelią, że ubodzy i małuczy są zawsze najbliżej Pana. To królowie „cisną się między prostotą”, a zamiast objaśnienia, co symbolizują królewskie dary, poeta napisał: „Bóstwo to razem mieszało / Z wieśniaczymi ofiarami!”.

Ważnego sprostowania wymaga ostatnia zwrotka; chodzi wprawdzie tylko o jedno, ale jakże istotne słowo. Poeta napisał:

Podnieś rękę, Boże Dziecię,  
Błogosław Ojczyznę miłą,  
W dobrych radach, w dobrym bycie,  
Wspieraj jej siłę swą siłą.  
Dom nasz i majątność cała,  
I T w o j e wioski z miastami!  
[podkreśl. – W. S.]

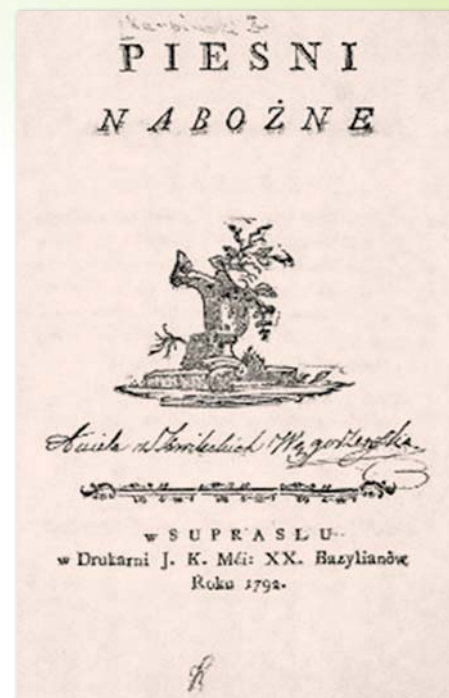
A Słowo Ciałem się stało  
I mieszkało między nami.

Pieśni kościelne często ulegają przekształceniu, ta jednak zmiana jest po prostu niezrozumiała. Dziś powszechnie śpiewamy: „I w s z y s t k i e wioski z miastami...” [podkreśl. W. S.]. Poeta pisząc: „T w o j e” [podkreśl. – W. S.], wyraził przekonanie, że są one B o ż e, podobnie jak to ujął Adam Mickiewicz w *Epilogu do Pana Tadeusza*: „Ten kraj szczęśliwy, ubogi i ciasny! / Jak ś w i a t j e s t b o ż y, tak on był nasz własny!” [podkreśl. – W. S.].

Spśród zaś wielu niezwykłych wypowiedzi na temat tego arcydzieła, przytoczę fragment ze słynnych wykładów paryskich Jana Lechonia. Poeta, jak mało kto zanurzony w polskość, znalazłszy się w Paryżu po klęsce wrześniowej 1939 roku, mówił:

„Cały naród polski zna [...] na pamięć i śpiewa *Wszystkie nasze dzienne sprawy...*, *Kiedy ranne wstają zorze...*, przede wszystkim zaś ową kolędę potężną, owe go poloneza religijnego, w którym muzyka zarówno jak słowa są podniosłe, doskonałe, stanowią całość tak polską, że po prostu nierozdzielna od naszego zbiorowego życia. I gdyby komuś przyszło na myśl uczynić właśnie ową k o l e d ę n a s z y m h y m n e m n a r o d o w y m, wyraziłby on bardziej niż jakkolwiek okolicznościowa poezja – to co stanowi o jedności narodu, samą istotę czucia. Jest przede wszystkim w tej poezji owa wiara polska, której dał Karpiński, nic nie ujmując z jej bezpośredniości i prostoty, ton wspaniale uroczysty, znów polskiej duszy jakże właściwy. Jest w owych niebawa-

łych słowach: *Niemają cierpieć, niemają żeśmy byli winni sami*, zawarta całego narodu i każdego z nas spowiedź i rozgrzeszenie, które ze zbiorowego śpiewu tej kolędy czynią akt skruchy i sam w sobie potężny akt religijny”. [podkreśl. – W. S.].



Strona tytułowa pierwodruku  
*Pieśni nabożnych*

Wracając zaś do wypowiedzi Jana Pawła II na temat „królowej naszych kolęd”, chciałbym podkreślić, że zwracając się z Bożonarodzeniowym orędziem do wiernych całego świata, ją właśnie przywoływał:

„W tym radosnym dniu mieszkańcy Rzymu i całego świata słyszą dobrą nowinę o narodzeniu Syna Bożego. [...] Jakże wymownie źródło dzisiejszej radości opiewa słowami pełnymi zdumienia polska kolęda”.

Do jej słów nawiązał w modlitwie do Nowo Narodzonego:

„Chryste, który rodzisz się wśród nocnej ciszy, kiedy moc truchleje, Panie niebiosów, który leżysz obnażony w betlejemskiej stajni, przyjmij naszą wspólną wigilijną modlitwę”.

Także w orędziu *Urbi et orbi* w roku 1996 przytoczył słowa Franciszka Karpińskiego: „Spraw, aby Twój pokój zapanował tam, gdzie rozbrzmiewa Twoje imię. Podnieś rękę Boże Dziecię i błogosław ziemię, która ujrzała Twoje zbawienie, Ty, który z miłości przyszedłeś, aby zamieszkać między nami”.

Na zakończenie raz jeszcze powróćmy do świadectwa ks. abp Mieczysława Mokrzyckiego:

„... kiedy widziałem, jak śpiewa kolędę *Bóg się rodzi*, to aż głos wiązał mi w gardle. Ze wzruszenia. Była w tym jakaś duma, obok siły, która z tej kolędy płynie”.



*Leszek Nowaliński*

## Pejzaże Mazowsza i Podlasia w malarstwie Janusza Królika (1932-2010)



7 lipca 2020 r. miał miejsce wernisaż wystawy „Pejzaże Mazowsza i Podlasia w malarstwie Janusza Królika (1932-2010)”. Wystawę można oglądać do końca grudnia 2020 r. Jest ona prezentacją pejzaży Mazowsza i Podlasia, a także próbą przedstawienia sylwetki malarza Janusza Królika i profilu jego twórczości.

Janusz Królik urodził się na Podlasiu, ale swoje życie zawodowe związał z północnym Mazowszem. Był historykiem sztuki, muzealnikiem i malarzem. Pracował jako asystent w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, kierownik Muzeum im. Chopina w Żelazowej Woli i przez 42 lata (1962-2004) był dyrektorem Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Był twórcą wielu stałych i czasowych ekspozycji

muzealnych, autorem kilkuset prac malarzkich, inicjatorem budowy pomnika Zygmunta Krasińskiego w Opinogórze, ufundowania tablicy upamiętniającej hrabiego Edwarda Krasińskiego w opinogórskim kościele. Był także założycielem i wieloletnim prezesem Towarzystwa Miłośników Opinogóry, przewodniczącym Rady Programowej Ośrodka Studiów Epoki Napoleonowskiej w Akademii Humanistycznej w Pułtusk, wiceprezesem Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich, autorem kilkakrotnie wznowianego przewodnika po Opinogórze oraz licznych artykułów i opracowań z zakresu historii sztuki w prasie regionalnej i krajowej. Malarstwa uczył się w pracowni prof. Eugeniusza Arcta w latach pięćdziesiątych.

Tematami jego prac są pejzaże, kwiaty, martwe natury i stara, drewniana architektura. Dodatkowym tematem, który chętnie podejmuje są motywy czerpane z europejskich podróży, jako że obok muzealnictwa i malarstwa poznawanie świata było trzecią wielką pasją Janusza Królika.

Obrazy prezentowane na wystawie pochodzą ze zbiorów: Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu, Muzeum Rolnictwa im. Ks. K. Kluka w Ciechanowcu, Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, Muzeum Przyrody – Dwór Lutosławskich w Drozdowie, Muzeum Północno-Mazowieckiego – Galerii Sztuki Współczesnej w Łomży, Muzeum Romantyzmu w Opinogórze oraz Muzeum Regionalnego w Pułtusk.

*Izabela Wróblewska*

## Wystawa rzeźb Mieczysława Weltera w Warszawie

23 września 2020 r. w Muzeum Niepodległości w Warszawie odbył się wernisaż wystawy zatytułowanej „Mieczysław Welter. Rzeźba”. Wydarzenie to było o tyle szczególne, że podczas uroczystości artysta odebrał Medal Honorowy Pro Masovia, przyznany mu przez Marszałka Województwa Mazowieckiego, Adama Struzika, za przyczynienie się do kulturalnego rozwoju Mazowsza.

W Muzeum Niepodległości prezentowane są 42 rzeźby. To obiekty wykonane przede wszystkim z terakoty i brązu. Wszystkie prezentowane na ekspozycji rzeźby pozostają w depozycie Muzeum Romantyzmu w Opinogórze i są udostępniane na wystawy w różnych ośrodkach w Polsce.

Mieczysław Welter urodził się w roku 1928 w Śremie. Ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Poznaniu, następnie studia, uzyskując absolutorium na Wydziale Rzeźby tamtejszej PWSSP (w pracowni prof. Mariana Woytowicza i prof. Alfreda Wiśniewskiego). Dalsze studia kontynuował

uzyskując dyplom na Wydziale Rzeźby ASP w Warszawie (w pracowni prof. Marianna Wnuka). W roku 2009 Mieczysław Welter otrzymał, przyznany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Złoty Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis.



Od 1952 r. artysta jest nagradzany na wielu konkursach rzeźbiarskich w Polsce i zagranicą. Od 1956 r. brał udział w wielu wystawach krajowych i zagranicznych. Ważniejsze realizacje twórcy to m.in.: Pomnik Męczeństwa w Sobiborze, pomnik Marii Konopnickiej we Wrześni, pomnik Mikołaja Kopernika we Fromborku, pomnik Mikołaja Kopernika w Mexico City, pomnik



Jana Kochanowskiego w Czarnolesie, pomnik Fryderyka Chopina w Palma de Mallorca, czy pomnik Zygmunta Krasińskiego w Opinogórze.

Poza pomnikami Mieczysław Welter ma w swoim dorobku posągi, grupy figuralne, kilkadziesiąt głów, popiersi i portretów zrealizowanych w przede wszystkim w Polsce, ale także w Meksyku, Grecji, Niemczech, Hiszpanii, Szwecji.

Roman F. Kochanowicz, dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, we wstępie do katalogu wystawy przygotowanej w Opinogórze w roku 2008 napisał: „Artysta zyskuje szacunek i podziw za znaczącą rolę jaką odgrywa w powstawaniu polskiej rzeźby pomnikowej i figuralnej, emanującej energią i dostojnością. Jest więc Welter, artystą na wskroś współczesnym, umiejacym przyswoić doświadczenia awangardy, tworząc jednak własną wizję dzieła”. Wystawę można oglądać w Muzeum Niepodległości do 22 listopada br.



**Aldona Łyszkowska**

## Wstę(a)p do romantyzmu

27 września br. odbył się wernisaż wystawy „Wstę(a)p do romantyzmu”, przygotowanej przez pracowników Działu Naukowo-Wydawniczego. W tych trudnych okolicznościach, które wywołała pandemia, szczególnie zależało nam na przygotowaniu wystawy plenerowej, która właściwie bez ograniczeń trafi do szerokiego grona odbiorców. Będzie ją można oglądać przed muzealną Oranżerią do końca roku.

Prezentowana wystawa planszowa jest pierwszą z cyklu wystaw omawiających romantyzm. Koncentruje się na wczesnej fazie tej epoki w Polsce – naturalną granicą jest tu wybuch powstania listopadowego w roku 1830. Kieruje zarazem uwagę odbiorcy na wpływ najważniejszych wydarzeń światowych na ówczesną sytuację na ziemiach polskich. Jej dwuznaczny tytuł sugeruje też

zaproszenie w świat romantyzmu – okresu, który najsilniej działał i działa na kulturę polską, mimo że jako europejski ruch



intelektualny i duchowy romantyzm jest epoką już dawno zamkniętą. Nie bez znaczenia jest też, że od początku był uważany nie tylko za nurt artystyczny, ale

przede wszystkim za manifestację pewnej postawy światopoglądowej.

Na ekspozycję składa się 10 plansz, omawiających m.in. „walkę klasyków z romantykami”, fascynacje romantyków i ich „balladomanię” oraz gotycyzm, a także pierwsze lata działalności Adama Mickiewicza. Ówczesna szczególna sytuacja narodu polskiego – podbitego i zniewolonego – spowodowała, że nie mogło zabraknąć tematu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego czy wspomnienia o micie Napoleona. Podkreślone zostało także umacnianie tożsamości narodowej przez rozwój muzealnictwa, zakładanie towarzystw naukowych czy działalność bardzo popularnych i mających duże znaczenie w życiu kulturalnym salonów literackich.

Od 2021 r. wystawę będzie można wypożyczyć. Zachęcamy do tego zwłaszcza szkoły i placówki kulturalne. Wystawa ma charakter plenerowy, ale z powodzeniem można ekspozycjonować ją we wnętrzach.

**Izabela Wróblewska**

## Wystawa planszowa „Bitwa Warszawska 1920”

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze zajmuje się przede wszystkim historią kultury pierwszej połowy XIX w. Jednak staramy się zauważać i odnotowywać w naszej pracy rocznice ważnych wydarzeń historycznych. W roku 2020 obchodzimy 100-lecie Bitwy Warszawskiej, stąd decyzja o przygotowaniu przez pracowników Działu Historii wystawy planszowej. Jej głównym celem było ukazanie Bitwy Warszawskiej jako motywu istniejącego w kulturze, a więc literaturze czy sztukach plastycznych oraz w świadomości społecznej i narodowej. Stąd na wystawie nie ma kwestii związanych z historią wojskowości. Jest to celowe i zamierzone.

Kilka pierwszych plansz wystawy poświęconych jest tematyce politycznej. To zasygnalizowanie najbardziej podstawowych kwestii ułatwiających umiejscowienie bitwy w konkretnej sytuacji politycznej. Przedstawiono więc sytuację, w jakiej znalazło się państwo polskie w przededniu bitwy, pokazano działania władz wobec narastającego zagrożenia ze strony bolszewickiej Rosji. Na kolejnych planszach omówiono takie kwestie jak: wyjaśnienie popularnej nazwy, jakiej używa się potocznie w odniesieniu do Bitwy

Warszawskiej, a więc „Cud nad Wisłą”, stąd wyjaśnienie znaczenia bitwy dla historii Polski i Europy i świata. Bitwa ta została bowiem uznana za osiemną najważniejszą bitwę w dziejach. Wreszcie obecność bitwy jako motywu w kulturze. Nie wszyscy wiedzą, że pierwszy film poświęcony bitwie powstał już w roku 1921, czy, że bitwa była również tematem komiksów skierowanych do dzieci i młodzieży. Powstało również wiele utworów poetyckich sławiących wysiłek polskiego żołnierza. Do części z nich dopisano muzykę, w ten sposób tworząc popularne wówczas pieśni patriotyczne.

Cała wystawa oparta jest przede wszystkim na kolorowych reprodukcjach, na planszach jest stosunkowo niewiele tekstów. Wymieniamy podstawowe kwestie, nazwiska, nazwy, o których zwiędzający może przeczytać i poszerzyć wiadomości w ogólnie dostępnej literaturze popularnej lub naukowej.

Na większości plansz pokazujemy plakaty propagandowe. Uznaliśmy bo-



wiem, że stanowią one cenne, ciekawe źródło historyczne niosące wiele informacji. Warto się nad nimi pochylić, przyjrzeć dokładniej, przeczytać umieszczone na nich teksty i obejrzyć rysunki, które są bardzo proste, wręcz archaiczne, a przez to bardziej wymowne. Plakaty dają wyobrażenie o sposobie postrzegania konfliktu, a także o sposobie informowania społeczeństwa o zagrożeniu. Takie plakaty miały zgrzewać do walki, miały budować morale wojska i społeczeństwa, posiłkowały się nimi obie strony konfliktu. Wszystkie plakaty wykorzystane na naszej wystawie pochodzą ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Ze względu na pandemię wystawa została otwarta on – line. Relację z tego wydarzenia można zobaczyć na stronie Muzeum Romantyzmu, w zakładce Muzeum w Sieci.



## Wydarzyło się:

**31 maja 2020 r.** miało miejsce pierwsze spotkanie z cyklu „Rodzinna Niedziela” w nietypowym wydaniu. Tym razem spotkaliśmy się nie w muzealnych murach, a w sieci. To namiastka naszych wcześniejszych, rodzinnych spotkań, jednak podjęliśmy się tych działań, zwłaszcza, że zbliżał się Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Wspólną zabawę zaczęliśmy od obejrzenia przedstawienia na podstawie baśni H. Ch. Andersena „Dzielný ołowiany żołnierz”. Przygotowany teatr cieni przeniósł nas w magiczny świat. Oczywiście nie mogło zabraknąć lubianych przez wszystkich twórczych warsztatów, podczas których mogliśmy stworzyć swoje baśniowe postacie.

**21 czerwca 2020 r.** odbyła się, nadal w sieci, „Rodzinna Niedziela”, skupiona wokół tematu: „24 czerwca – Noc Świętojańska”. Próbowaliśmy przywołać wspomnienia świętojańskich zabaw za sprawą obrazu Witolda Pruszkowskiego „Kwiat paproci”, który znajduje się na naszej ekspozycji we Dworze. Na tę okazję przygotowaliśmy również słuchowisko według



powiastki Kraszewskiego zatytułowanej „Kwiat paproci”. Słuchowisko przeniosło nas do niezwykłej krainy baśni. Na zakończenie naszego spotkania zaprosiliśmy wszystkich chętnych do plecenia wianków i puszczania ich na wodę.

**19 lipca 2020 r.** spotkaliśmy się po raz kolejny w sieci w ramach projektu „Rodzinna Niedziela”. Korzystając z dobrodziejstw techniki, zaprosiliśmy do Dworu. Tam bowiem czekała wystawa, o której można się było więcej dowiedzieć z wywiadu, jakiego udzielił Dzieciom Dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze Pan Roman Kochanowicz. Była to wystawa prac Pana Janusza Królika, byłego Dyrektora Muzeum, pt. „Pejzaże Mazowsza i Podlasia w malarstwie”. Wspólnie wybraliśmy się w podróż po malowniczych zakątkach. Była to też znakomita okazja, aby zaproponować podczas twórczych warsztatów namalowanie własnego pejzażu.

**16 sierpnia 2020 r.** podczas kolejnego spotkania w sieci „Rodzinna Niedziela” poruszyliśmy tematykę bardzo ważną dla każdej Polki, każdego Polaka. W tym roku obchodziliśmy rocznicę upamiętniającą Bitwę 1920, która jest określana mianem „Cudu nad Wisłą”.

Dla upamiętnienia tych wydarzeń przygotowano krótką pogadankę specjalnego gościa Kierownika Działu Historii Pana Rafała Wróblewskiego.

W dalszej części naszego spotkania przygotowaliśmy warsztaty online, na których przy naszej pomocy i materiałach zamieszczonych

do pobrania na stronie Muzeum, wszyscy chętni mogli wykonać własnoręcznie jeden z symboli państwa polskiego – Orła Białego.

**16 września 2020 r.** w Węgrowie odbyła się Międzynarodowa konferencja popularno-naukowa „Bliźniacze klasztory: Węgrów i Rawa Ruska” zorganizowana przez Parafię św. Piotra z Alkantary i św. Antoniego z Padwy w Węgrowie i Kurię Archidiecezji Łwowskiej. Podczas konferencji referat wygłosił pracownik Muzeum Romantyzmu w Opinogórze Wojciech Jerzy Górczyk na temat Jana Dobrogosta Krasieńskiego fundatora reformatów w Węgrowie.

**20 września 2020 r.** miało miejsce kolejne spotkanie w sieci z cyklu „Rodzinna Niedziela”, podczas którego najmłodszy bywalcy Muzeum zapoznali się z niezwykłą historią jednego z naszych eksponatów za sprawą pogadanki przygotowanej przez Kierownika Działu Naukowo-Wydawniczego Panią Aldonę Łyszkowską. Mowa tu o książeczce z epoki romantyzmu określanej mianem sztambucha. Można ją podziwiać na ekspozycji mieszczącej się w Zameczku. W drugiej części spotkania podczas twórczych warsztatów zaprezentowano sposób, w jaki samemu można wykonać własny sztambuch.

**27 września 2020 r.**, po długiej przerwie, w muzealnej oranżerii odbyło się kolejne spotkanie w Teatrze Jednego Aktora w Muzeum. Joanna Aleksandrowicz – aktorka i wokalistka młodego pokolenia wystąpiła z autorskim monodramem muzycznym „Od nocy do nocy”. Artystce towarzyszyli: Katarzyna Bartecka – skrzypce oraz Marcin Jagiełło – fortepian. Usłyszeliśmy najpiękniejsze utwory z musicali polskich i światowych oraz filmów takich jak



„Noce i dnie”, „Vabank”, a także najpiękniejsze tanga Astora Piazzolli. Publiczność zachwyciła przede wszystkim nietuzinkowa, emocjonalna interpretacja oraz ciekawe aranżacje.

**8 października 2020 r.** w Oranżerii Muzeum Romantyzmu w Opinogórze odbyło się XXII Spotkanie z Literaturą w Opinogórze, których gościem był Bohdan Urbankowski – polski poeta, eseista, dramaturg i filozof. Rozstrzygnięto XXXII Ogólnopolski Konkurs Poetycki „O Laur Opina”. Wiersze laureatów prezentowali pracownicy Muzeum Romantyzmu w Opinogórze oraz przedstawiciel Urzędu Miasta w Ciechanowie. Spotkanie, prowadzone przez



dr. Teresę Kaczorowską uświetnił koncert fortepianowy w Oranżerii, w wykonaniu znakomitej pianistki – Ireny Ulku.

**9 października 2020 r.** w Olsztynie miała miejsce ósma sesja naukowa z cyklu „Życie prywatne Polaków w XIX wieku”, zorganizowana wspólnie przez: Instytut Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego oraz Polskie Towarzystwo Historyczne – Oddział w Olsztynie. Podczas konferencji referaty wygłosili pracownicy Muzeum Romantyzmu w Opinogórze: Aldona Łyszkowska, która zaprezentowała temat „(Nie) zwykle podarunki w (nie) zwykłej codzienności Krasieńskich” i Wojciech Jerzy Górczyk, który przedstawił referat „Cmentarz opinogórski. Ślady ludzkich życiorysów”.

**11 października 2020 r.** w Oranżerii, z okazji celebracji roku papieskiego odbył się koncert „MYŚLEĆ SERCEM” – PAPIESKIE INSPIRACJE. Niezwykłą ucztę słowno-muzyczną



przygotowali: Dariusz Jakubowski – polski aktor filmowy i teatralny, Katarzyna Thomas – sopran, Piotr Szafranec – fortepian.

**25 października 2020 r.** odbyło się po raz kolejny spotkanie w ramach cyklu „Rodzinna Niedziela”, podczas którego skupiliśmy uwagę na otaczającej nas przyrodzie. Nasz gość specjalny Pan Rafał Kamiński – Kierownik Działu Park i Zwierzyńiec opowiedział, w jaki sposób wszyscy mieszkańcy naszego parku nasykają się do nadejścia zimy. W drugiej części spotkania zaprosiliśmy wszystkich chętnych do stworzenia wyjątkowych dendroobrazów. Te wyjątkowe kompozycje dały nam możliwość przeniesienia do naszych domów odrobiny magii z pięknego świata drzew.



**5 listopada 2020 r.** w Szreniawie odbyła się konferencja pt. „Maksymilian Jackowski – organicznik, działacz ruchu ludowego, edukator i wydawca pism dla rolników”, zorganizowana przez Instytut Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN w Poznaniu, wspólnie z Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie oraz Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy. Podczas konferencji, ze względu na pandemię zorganizowanej online, referaty zaprezentowali pracownicy naszego Muzeum Aldona Łyszkowska „Ludwik Krasieński – organicznik z Krasnego” i Wojciech Jerzy Górczyk „Hrabia Adam Krasieński – Ordynat, Działacz Rolniczy i Polityk Ziemi Ciechanowskiej”.